

SŁOWO

WILNO, Sobota 14 kwietnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z przesyłką 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

„Pod kontrolę mas”

Pod takim tytułem ukazują się co pewien czas dodatki „Prawdy”, poświęcony korespondencjom robotników, omawiającym bolączki życia fabrycznego i niedociągnięcia sowieckiego aparatu administracyjnego. Wydawnictwo dodatku zainicjowała Robotniczo-właścicielska inspekcja, zwana w skróceniu RKi w kilkanaście dni po wykreśleniu rzekomego „spisku” speców w Zagłębiu Donieckim i aresztowaniu inżynierów niemieckich. Jednocześnie pisma prowincjonalne również wprowadziły w siebie podobne dodatki. Ukazanie się dodatku po ujawnieniu afery w Donbasie jest zrealizowaniem hasła kontroli przez organizację partyjną nad pracą specjalistów w przemyśle sowieckim. Oddanie działalności „speców” pod „kontrolę mas” świadczy o dalszej radykalizacji polityki wewnętrznej w Z. S. R.

Nad dodatkami Rki można było przejść do porządku dziennego, gdyby nie fakt, że są one doskonałą ilustracją chaosu, jaki w Rosji, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, panuje. Dotychczas wszelkie błędy aparatu sowieckiego były starannie ukrywane i z łamów prasy sowieckiej trudno było się dowiedzieć, jak jest naprawdę, wszystko bowiem obficie było skropione sosem propagandowym. Obecnie ze szpał dodatku „Pod kontrolę mas” wycieka naga prawda, potwierdzająca wszystkie wiadomości o niesłychanym chaosie, biurokratyzmie i innych dobrodziejstwach, jakimi obdarzył ustrój sowiecki Rosję.

Oto np. w powiecie Wołokołamskim wyasygnowano z górą 200 tysięcy rubli na budowę szkół. Budynki szkolne budowano lecz cóż się okazało, gdy śnieg stopniał: w jednej dach jest dziurawy, w innej ściany krzywe, a w innej znowu szpary w ścianach są tak duże, iż dwoje ludzi może się w nich pomieścić. Budownictwo sowieckie, o którego planowości tyle podniosłych referatów wygłosili członkowie Cika i komisarzy ludowych na zjazdach i konferencjach partyjnych, w świetle rzeczywistości wygląda inaczej. Gdzieś jakkolwiek większa robota, tam prawie nieodłączną rzeczą są defraudacje, nadużycia odpowiedzialnych sowieckich urzędników i ludzi partii. Ale nie tylko budownictwo bije rekord pod względem braku organizacji i chaosu, akcja np. kooperatywy sowieckich nie pozostaje w tyle. W kooperatywach sowieckich nie można nie dostać, towary są złe, obsługa marna i arogancka, nic więc dziwnego, że każdy obywatel sowiecki omija sowiecką kooperatywę a pędzi do „czastnika”, gdzie i gatunek towaru ma lepszy i obsługę sympatyczniejszą. Powodzenie kooperatywy sowieckich najlepiej ilustrują następujące cyfry: na 18 sklepów na placu Kołaczewskim w Moskwie 16 stanowią imprezy prywatne. Dwie istniejące kooperatywy przezwyciężyły są zamknięte.

W gospodarce rolnej liczba tkzw. „kołchozów” (gospodarstw kolektywnych) na wsł z roku na rok maleje. Uczestnicy „kołchozów” uciekają z gospodarstw wspólnych twierdząc, że każdy woli pracować w własnym kawałku ziemi.

Takie obrazy roztacza dodatek „Pod kontrolę mas”. Porusza on rzeczy względnie drobne, nieznaczne codzienne usterki, ale trzeba pamiętać, że z nich się składa życie. Nie trzeba lepszej kontrpropagandy, jak przytaczanie żywym ustępów z owego dodatku. W świetle opisanych tam faktów, bankructwo systemu sowieckiego ujawnia się w całej pełni. Sz.

Zakończenie obrad Politbiura

MOSKWA, 12-IV (Tass) We środę nastąpiło zakończenie obrad plenarnych politycznych komitetu centralnego i centralnej partii komunistycznej. Obrady trwały 5 dni, przyczem rozpatrzono sprawę zakupu zboża i wysłuchano raportów komisji Politbiura w sprawie zarządzeń praktycznych, które powinny być wydane w celu zlikwidowania błędów, jakie ujawniły się w ostatniej fazie w szachach. Zebranie aprobało program prac przedstawionych przez Politbiuro oraz plenum centralnego komitetu wykonawczego. W celu usprawnienia walki z błędami ujawniającymi się w funkcjonowaniu organizacji prowincjonalnych oraz w celu udoskonalenia praktycznego kierownictwa organizacji centralnych, plenum postanowiło, że członkowie organizacji centralnych partii, członkowie komitetu jak również komisarze ludowi i ich zastępcy powinni przynajmniej 6 tygodni — 2 miesiące w roku poświęcać pracy na prowincji.

Manifestacje na cześć króla Emanuela

MEDJOLAN, 13. IV. PAT. Plac Juliusza Cezara, gdzie nastąpił wczoraj wybuch maszyny piekarniczej, znajduje się nawprost wejścia głównego a teren targów. Wybuch nastąpił na 10 minut przed przybyciem orszaku królewskiego na plac, gdzie w celu powitania króla zebrały się tłumy powstrzymane przez kordon wojska, utworzony z żołnierzy 5 pułku alpejskiego. Pomędzy ofiarami jest 5 żołnierzy tego pułku oraz kilka kobiet. Po otwarciu i zwiedzeniu targów, król udał się do szpitali cywilnych i wojskowych dokąd przewieziono ofiary wybuchu, zwracając się do każdego z rannych z serdecznymi słowami. Tymczasem przed pałacem królewskim zgromadził się olbrzymi tłum, który powracającemu królowi zgłaszał niezmiennie gorącą owację. Pisma rzymskie, medjołańskie i inne zamieściły portrety króla oraz artykuły, składając mu hołd świadczący o głębokim przywiązaniu do króla i rodziny królewskiej. Gmachy publiczne, autobusy i tramwaje są udekorowane.

Niesłychane wzburzenie we Włoszech

RZYM, 13. IV. PAT. Zamach, który miał miejsce w Medjolanie wywołał niesłychane wzburzenie w całych Włoszech. Pomimo to jednak spokój nigdzie nie został zakłócony. Ogólny podziw wywołało zachowanie zimnej krwi przed króla, który bez żadnych oznak wzruszenia dokonał otwarcia targów. Cała prasa wyraża oburzenie z powodu strasznego zajścia. „Giornale d'Italia” przypomina inny, podobnie ohydny zamach dokonany również w Medjolanie, kiedy to rzucono w teatrze bombę, która eksplodowała zabijając wiele kobiet i dzieci.

Gratulacje prezydenta Doumergue'a

PARYŻ, 13-IV. PAT. Prezydent Doumergue przesłał królowi Wiktorowi Emanuelowi gratulacje z powodu szczęśliwego uniknięcia zamachu.

Sąd wojskowy przesłany do Medjolanu

MEJOLAN, 13. IV. PAT. Liczba ofiar wczorajszego zamachu dochodzi obecnie do 16 w czem 6 żołnierzy, 4 dzieci i dwie zakonnice. Sąd wojskowy został przeniesiony z Rzymu do Medjolanu.

Listy anonimowe uprzedzały o zamachu

MEDJOLAN, 13. IV. PAT. Dzienniki donoszą, iż władze bezpieczeństwa otrzymały w dniu 11 b.m. listy anonimowe, zawiadamiające o jakiejś przygotowanej zamachu przez grupę anarchistów. W związku z tem ostrzeżeniem policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności. Mimo to jednak zresztą przygotowany zamach został dokonany. W dniu dzisiejszym dokonano w Medjolanie licznych aresztowań.

Nota amerykańska w sprawie paktu antywojennego

BERLIN, 13-IV. PAT. Ambasador Stanów Zjedn. w Berlinie p. J. Gould Shurman wręczył dziś o godz. 4-jej pp. min. Stressemannowi projekt amerykański wielostronnego paktu pokojowego z odpisami not wymienionych pomiędzy rządem francuskim, a rządem Stanów Zjedn. oraz specjalną notę do rządu niemieckiego. Nota amerykańska powołuje się na załączoną korespondencję pomiędzy Paryżem a Waszyngtonem, jako na wyrażającą jasne poglądy obu rządów na kwestię usunięcia możliwości wojny ze stosunków międzynarodowych i oświadcza, że rząd Stanów Zjedn. gotów jest zawrzeć z rządem: francuskim, niemieckim, włoskim i japońskim wspólny wielostronny traktat, do którego każdy rząd mógłby przystąpić i który nakładałby na strony, zawierające traktat zobowiązanie nieuciekania się w stosunkach wzajemnych do środków wojennych.

Minister Zaleski przybył do Rzymu

RZYM, 13-IV. PAT. Przybył tu min. Zaleski wraz z małżonką, witany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Powitanie p. Ministra

RZYM 13 IV PAT. Powitanie min. Zaleskiego odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Na stacji oczekiwali ministrowie dyktatoru departamentu ogólnego, włoskie o ministra spraw zagranicznych, dyrektor gabinetu premiera oraz poseł Maioni, ambasador polski w Paryżu Chłapowski, radca Romer oraz członkowie poselstwa polskiego w pełnym składzie wraz z żonami. Prócz tego było kilkanaście osób osobistych znajomych pp. Zaleskich. Kilkunastu fotografów i dziennikarzy oczekiwało na ministra we wnętrzu i zewnątrz sali. Minister Zaleski zamieszkał wraz z małżonką w apartamentach poselstwa polskiego.

W godzinach popołudniowych min. Zaleski złożył wizytę w pałacu Chiggi premierowi Mussoliniemu. Serdeczna rozmowa obu mężów stanu trwała około dwóch godzin. Następnie min. Zaleski wziął udział w herbie wydanej w salach poselstwa dla przedstawicieli prasy włoskiej oraz szeregu wybitnych osobistości ze świata politycznego. Wszystkie dzienniki włoskie przyniosły gorące słowa powitania, w których z naciskiem podkreślają serdeczność stosunków istniejących pomiędzy Włochami a Polską. Zainteresowanie przyjazdem polskiego ministra spraw zagranicznych jest powszechne.

Narady w Kownie przed rokowaniami

KOWNO, 13-IV. Pat. Do Kowna przybyli posłowie litewscy w Moskwie Bałtruszajtis i w Berlinie Sidzikauskas. Ten ostatni brał jak wiadomo udział w kilku konferencjach w związku z rokowaniami o traktat handlowy litewsko-niemiecki i rokowaniami z Polską. We wtorek wieczorem Sidzikauskas wraz z innymi członkami delegacji wyjeżdża do Berlina. Według doniesienia „Lietuvos Aidas” rokowania polsko-litewskie zostaną wznowione 20 kwietnia w Berlinie i będą trwały tylko jeden dzień. Zostaną omówione jedynie kwestie techniczne, dotyczące miejsca, czasu i porządku dziennego dalszych rokowań.

Trochę jedzie na Krym

BERLIN, 13. IV. PAT. „Telegraphen Union” donosi z Moskwy, że rząd sowiecki udzielił Troickiemu urlopu pozwalając na udanie się do miejscowości kąpielowej na Krymie pod warunkiem, że powróci on, stamtąd do swego miejsca wylądowania.

Najnowszy objaw obłudnej taktyki rządu sowieckiego w walce z Kościołem katolickim

Z zupełnie pewnego źródła rosyjskiego otrzymujemy wiadomość, że władze bolszewickie starają się narzucić księdom katolickim, zwłaszcza na Białorusi, pod groźbą zestąpienia na straziwie wyspy Sołowieckie deklarację lojalności w stosunku do rządu sowieckiego, która zawiera punkty, będące w bezwzględnej sprzeczności z religią i sumieniem katolickim. Oto kilka z nich dla przykładu: uznanie bez zastrzeżeń praw bolszewickich w zakresie religii, bezwzględne wypowiedzenie posłuszeństwa biskupowi, komunikowanie się ze Stolicą Apostolską wyłącznie za pośrednictwem rządu sowieckiego i t. p.

Jasnym jest, że podpisanie tego rodzaju deklaracji byłoby wyrzeczeniem się wiary i godności kapłańskiej, a niepodpisanie pociąganie za sobą deportację, gorszą od śmierci. W ten sposób ludność katolicka, zwłaszcza ta na zachodnich kresach czerwonego imperium, pozbawi się przewodników duchowych, a przesładowanie nabierze cech „prawnych”, bo będzie się pisało, że kler katolicki nie chce się poddać zarządzeniom władz i dlatego rząd sowiecki musi go gwałtem zmuszać do posłuszeństwa. Perfidna robota.

Rząd bolszewicki kieruje się podobno nową taktyką wobec religii, rodzajem NEP-u religijnego, ale jakże ta taktyka wygląda w praktyce? Oto aresztuje się pod bylejakim pozorem księży katolickich, by mieć kontyngent wyemigrować na Polskę, albo — jak ostatnio — zmusza się do podpisania deklaracji, która jest przekreśleniem najświętszych przekonań człowieka.

Jesteśmy przekonani, że nikt z księży katolickich tej deklaracji nie podpisał.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoląg.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRODEK—Kiosk St. Michałskiego.
N. ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółd. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
PO-SAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 14.
WARSZAWA—T-wa Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego.

„Z przeżyć i walk”

14. IV. 28

Dwa kluby żydowskie.

Myslałem o podobieństwie Pana do Podbiptę, pan mały — on atleci. Ale uparczywość jest waszą wspólną cechą. Siły fizyczne Podbiptę przeszyły u Pana w siły umysłowe. Charakter podobny — żarliwość religijna w oddaniu się sprawie, której służycie.

Henryk Sienkiewicz do Studnickiego

Z powodu ostatniej książki Władysława Studnickiego pisać można o Wład. Studnickim jako o człowieku, o jego publicystycznej działalności i wreszcie o tej książce: „Z przeżyć i walk” jako o jednym z najciekawszych, najwyraźniejszych dokumentów psychologii polskiej pomiędzy 1890 a 1914 rokiem. Podział na te trzy tematy nie jest bynajmniej frazesem retorycznym, te trzy tematy narzucają się same, a każdy z nich oczywista o wiele, wiele przerasta ramy artykułu dziennikarskiego.

Władysław Studnicki napisał swą książkę jak liryczny. Jest on człowiekiem, o którym by w starożytności powiedzieli, że rozum węża mieszka w nim razem ze szczerością dziecka. Jego książka, to historia pasowania się człowieka, który za jedyną broń miał pióro dziennikarskie, z nastrojami tłumy. Tłum polski chciał żyć, jak żyło się wszędzie w Europie, Studnicki, jak Brandt chciał prowadzić go na mroźne szczyty heroizmu i poświęcenia. Tłum płynął ulicą w jednym kierunku, Studnicki stał na tropiarze i zachęcał do powrotu do bohaterstwa 1863 r. Jakże tragicznie brzmiał w jego opowiadaniu, że w roku 1905 na wielkim wiecu w Warszawie, gdy ktoś zażądał głosu i imieniem zwolenników „prawopactwowej odrębności Polski”, wtedy od prezydium wiecu (w Warszawie!) padły słowa: „My tych o tego pragną nie znamy, niech się za tym postulatami oświadczy trzech obecnych na sali, a udzieli Panu głosu”. — I pisze Studnicki „trzech zwolenników odrębności państwowej nie znalazło się wówczas w Warszawie wśród wielotysięcznego tłumu”. — I widać, że dziś jeszcze, po tylu latach, dziś gdy powiewają ulicami Warszawy polskie proporce na lancach polskiej kawalerii, dziś jeszcze to wspomnienie Studnickiego jako Polaka upokarza, boli i wydził.

Pisze Studnicki swą książkę jak liryczny, czasami jak dziecko. Pierwsze stronicie, gdy opisuje swój dom rodzinny w Dynaburgu, a więc na prawdziwych naszych kresach. Gdy się to czyta, pełnia człowiekowi przed oczami takie mroki, cienie i światła, jakie charakterystyczne są dla rysunków Grotgera. Na kilku stronicach wspomnień otacza nas ponurość, pośpieszność tej Grotgerowskiej popowstańciewicz, żalobno-modlitewnej atmosfery. Tu się zrodziła egzaltacja Studnickiego. Cytuje on patriotyczne wiersze, jakie deklamował w dzieciństwie, a które znalazł w jakimś polsko-amerykańskim tygodniku. Wiersze są nienajlepsze, lecz to nie tylko nie obniża, lecz podnosi ten nastrój pierwszych stronic wspomnień Studnickiego.

Jak się Europejczycy przeczytają biografię Studnickiego, to powie on napewno: „to życie wykołaje”. Istotnie to jest życie człowieka bez tytułów i dyplomów naukowych, który naukę czerpał gdzie mógł, na powyrzanych z okresu walk politycznych semestrach spędzonych na uniwersytetach niemieckich, czy też w książkach czytanych potajemnie w więzieniach, czy w chacie syberyjskiej. Wszystko jest złożone z szarpaniny, jak szarpie się ptak w klatce. Tak jest, wykołajenie! — powie Europejczyk, który nie wie, że to tylko refleks naszej niewoli. W r. 1913, kiedy Studnicki był jednym z członków Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, kiedy jego artykuły szły ręką w rękę z maszerującymi po ulicach Krakowa strzelcami i szarobieskie szeregami. A wtedy mówił mi ktoś, kto osobiście znał Studnickiego: „Taki Studnicki był adwokatem na Syberji, dobrze mu się wiedło — poco on przyjechał tutaj?” Biurokratyczna dusza zrozumieć nie mogła, że są ludzie, którzy odczuwają brak państwa polskiego, jako swoje osobiste nieszczęście. Genialnej intuicji tego, którego nazywam głosicielem imperializmu polskiego, Henryka Sienkiewicza, zawdzięczamy najtrafniejszą charakterystykę Studnickiego, więcej może trafną, niż się samemu Studnickiemu zdaje, to to porównanie Studnickiego do Podbiptę.

O działalności politycznej Studnickiego tutaj pisać nie będziemy.

Składała się ona z genialnych czasami ujawnień intuicji, z grubych, niezręcznych błędów taktycznych, do których sam się przynajmniej i sam je sobie w swej książce wypomina. Głównym jego błędem było zresztą to, że myślał, że tłum polski, — mówiąc „tłum” nie myśli zresztą o tłumie z głosowania powszechnego, myślę o tłumie inteligentnym nawet, — że tłum ten jest skłonny do heroizmu to jest raz, i że da się powodować rozumny planem. A pewna suchota, anty-sentymentalność planów politycznych Studnickiego była jego cechą tak samo istotną, jak istotnym dla jego charakteru, jak jest ten heroizm jego serca. Studnicki święcie wierzył w racjonalny argument. Zdawało mu się, że w polityce ten jest silniejszy, kto lepiej, kto rozumnie, kto logicznie zbuduje swój argument i głośno go wypowie. I na tem polegał jego błąd. Tytan polityki polskiej, Józef Piłsudski, gdy kierował tłumami, gdy rewolucję wywołał przez międzynarodowców skierowywał jak siłę ku hasłom niepodległości, tak samo, jak później, inne, również wrogie niepodległości Polski siły skierowywał do jej wywołania, Józef Piłsudski, który kierował tłumami, jakby je trzymał na nitkach — ten wiedział, podobnie jak Bismarck, że najmańszy argument tłumom nie zaimponuje.

Dlatego jest taka różnica pomiędzy oddziaływaniem Studnickiego na mentalność gen. Beselera i wrażeniem, które czynił Studnicki na tłumie warszawskim. Generał Beseler był uczonym niemieckim oficerem tego typu i rodzaju, który zbliża się najwięcej do typu niemieckiego doktora. Gen. Beseler był uczonym geografiem, przywykł do intelektualizmu. Argumenty Studnickiego piosłyły go niewątpliwie swoją śmiałością, było to przeciw rozumowaniu człowieka z zupełnie innej niż niemiecka planety, lecz temniemniej zastanawiał się nad nimi, przyjmował je, gdy w swej głowie nie znajdował na nie równie przekonującej odpowiedzi. Tłum warszawski nie znoślił Studnickiego, razili go Studnickiego formy, jego bezpośredniość wyrażania się, jego liryzm. I my oczywiście przyznajemy, że Studnicki nie posiadał talentu organizacyjnego. Tego nie miał nigdy i naogół nie znał się na ludziach, zrażał ich sobie, wreszcie zbyt często swoją niezgodę co do szczegółów przenosił na niezgodę co do całości. Ale tłum warszawski nie dlatego nie znoślił Studnickiego. — Dlatego innego. — Oto Warszawa jest po prostu, ofiarną, czulem na nędzę bliźniego, wreszcie patriotyzmem i nawet heroizmem miastem. Warszawa jest także miastem dystynkcji i przemysłowej elegancji, Warszawa jest jak ta kobieta, która ma meza urzędnika a stroi się tak, jakby była żoną bankiera. Ale chyba niema miasta, w którym banalność myślenia i myślenie za tłumem, myślenie tak jak wszyscy, byłoby w takim poszanowaniu, tak podniesione do godności zakonu, jak w Warszawie. W tem mieście człowiek, który ma oryginalność myśli, człowiek posiadający odwagę cywilną, nie to, że nie posiada zwolenników, nie to, że nie jest słuchany, lecz człowiek taki traktowany jest z pogardą. Tylko w Warszawie odwaga cywilna spontanicznie budzi uczucie lekceważenia i pogardy. Jakże inaczej jest w Paryżu, na który Warszawa tak ciągle się powołuje! W tem przekonaniu, które się jeszcze w wieku XIX tuliło po naszych „tutejszych” dworach i dworach o wyższości Litwinów nad Warszawianami był zawsze atom tego, że nasi ludzie przeciwnie zawsze mieli szacunek dla odwagi cywilnej i dlatego kraj nasz dla Polski całej od wieków był źródłem inicjatywy. I dlatego, aby raz jeszcze zacytować naszego Sienkiewicza, rzucmy pod adresem Studnickiego sienkiewiczowskie wyrazy, prawda, że przez Sienkiewicza do zupełnie kogo innego zwrócone: *Les malheurs passent, la gloire reste. C.ł.*

P. S. Nie spełniłbym by powinności wobec czytelników „Słowa” gdybym nie zawałał pod ich adresem: *czytajcie, czytajcie*. Czytajcie książkę Studnickiego „Z przeżyć i walk”. Znajdziecie tam żywą, bezpośrednią historię ostatnich lat martyrologii polskiej. Znajdziecie tam charakterystyki wszystkich prawie osób dziś na scenie politycznej polskiej działających. Charakterystyki te są czasami ostre, czasami może nawet niesłuszne. Lecz Studnicki pisze wszystko co mu się wydaje słuszne. Nie ma żadnych węgłędów. Zwym śla on innie, zapewne niebawem zmyślna i Ciele, kochany czytelniku, jeśli w czemkolwiek od jego poglądów na dobro Polski odstąpisz. Bo Studnicki, jak sam pisze, nie ma

WARSZAWA, 13. IV. (tel. w. Słowa). Jak się dowiadujemy, w Sejmie nie dojdzie do utworzenia jednolitego klubu żydowskiego, gdyż posłowie i sanatorowie z Kongresówki i Kresów z jednej strony i z Małopolski z drugiej strony nie mogli się porozumieć co do wspólnej taktyki. Wobec tego powstają dwa kluby, jeden na czele z posłem Grunbaumem w składzie 7 posłów i 4 senatorów, wśród których znajdują się posłowie z Wileńszczyzny, drugi na czele z posłem Reichem w składzie 6 posłów i 1 senator z Małopolski. Różnice jakie zachodziły między temi dwoma kierunkami polegały głównie na tem, że grupa posła Grunbauma reprezentuje kierunek bardziej opozycyjny, podczas gdy poseł Reich z Małopolski zajmuje stanowisko umiarkowane wobec rządu.

Posiedzenie przewodniczących klubów sejmowych

WARSZAWA, 13-IV. PAT. Dnia 18 kwietnia b. r. o godz. 12 w południe w gabinecie p. Marszałka Sejmu odbędzie się posiedzenie przewodniczących klubów, celem ustalenia podziału miejsc i przewodnictwa w komisjach pomiędzy stronnictwa.

Powrót Min. Meysztowicza do Warszawy

WARSZAWA, 13-IV. PAT. P. Minister Sprawiedliwości Meysztowicz powrócił z urlopu świątecznego i objął urzędowanie.

Reorganizacja M. S. Z.

WARSZAWA, 13-IV. PAT. Na skutek wejścia w życie z dniem 15 kwietnia r. b. nowego statutu organizacyjnego M-stwa Spraw Zagranicznych, departament polityczno-ekonomiczny M. S. Z. zostaje zwiększony o nowe dwa wydziały, a mianowicie: wydział historyczno-naukowy, pozostający dotąd w departamencie administracyjnym, oraz o nowy wydział terytorialno-polityczny, który pod nazwą południowego obejmuje część agendy pozostających dotychczas w wydziałach zachodnim i wschodnim. Na czele nowego wydziału powołany został dr. Władysław Schwarzbarg-Guenter ostatnio radca poselstwa w Rzymie. Zastępcą radcy naczelnika wydziału jest p. Karol Romer, ostatnio radca poselstwa w Wiedniu.

Termin płatności pierwszego kuponu pożyczki stabilizacyjnej

WARSZAWA, 11 IV. PAT. W dniu 15 kwietnia 1928 roku przypada termin płatności pierwszego kuponu 10 proc. pożyczki stabilizacyjnej. Poczynając od wymienionej daty kupony tej pożyczki będą między innymi opłacane również w Polsce, a mianowicie przez wszystkie oddziały Banku Polskiego.

Zjazd nauczycieli szkół średnich

WARSZAWA, 13. IV. PAT. Dziś rozpoczął się dwudniowy zjazd Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych z udziałem przeszło 200 delegatów kół Towarzystwa z całego kraju. Na pierwszym zebraniu plenarnym wygłosili przemówienia powitalne rektor uniwersytetu warszawskiego ks. Ślagowski, przedstawiciel M-stwa W. R. i O. P. dyrektor Zagórowski, w imieniu p. Ministra P. i O. S. inż. Ulanowski poczem minister W. R. i O. P. rektor Miklaszewski omówił rolę szkolnictwa zawodowego w życiu państwa. W dyskusji zabierali głos b. minister W. R. i O. P. Mikulowski-Pomorski, prof. Rybarski i inni.

Kobiece kongres sportowy

WARSZAWA, 13. IV. PAT. Jutro w gimnazjum im. Królowej Jadwigi rozpoczyna obrady pierwszy kobiecy kongres sportowy.

Nowość wydawnicza

„VII SZOPKA AKADEMICKA”

w wydaniu broszurowym wyszła nakładem „Słowa”.

Do nabycia w adm. „Słowa”.

CENA 1 zł. 20 gr.

Wrogów osobistych, lecz nie ma też wrogów dla tych, którzy zdaniem jego nie tak postępują, jak tego dobro Polski wymaga.

DRUGI OGÓLNOPOLSKI ZJAZD W WILNIE.

Kół Krajowawczych Młodzieży Szkolnej.

W dwudziestoletniej historii swego istnienia Polskie Towarzystwo Krajowawcze ma za sobą dziesięć ostatnich lat chlubnie wypełnionych ofiarą pracą wśród powojennych pokoleń uczących się młodzieży polskiej. Staraniem specjalnej Komisji Kół Krajowawczych Młodzieży Szkolnej — wczoraj rozpoczął obrady w Wilnie drugi po zeszłorocznym krakowskim ogólnopolski zjazd młodzieży, w kołach tych zrzeszonej.

Stosownie do obfitego, a starannie obmyślanego przez organizatorów programu, droży nasi młodociani

W auli Śniadeckich.

O godzinie 11 aula Śniadeckich w Uniwersytecie zgromadziła poza uczestnikami zjazdu luminary pracy krajowawczej i dostojników miejscowych.

W pierwszych rzędach krzesła zwraca uwagę sali obecność księży Arcybiskupa Metropolity Jędrzeja Świątka i biskupa-suffragana Michała Almy, szeregu profesorów naszej Almae Matris z J. Magnificencją rektorem Pigionem na czele, wreszcie czołowych reprezentantów władz rządowych i miejskich.

W głębi sali wśród młodzieży zasiadł skromnie znany profesor U.S.B., ostatnio godność Marszałka Senatu piastujący Dr. Julian Szymański.

Zjazd zajął w pięknych, mocnych słowach prezes Oddziału Wileńskiego P. T. K. prof. Kazimierz Sławiński. Dobrze się stało, powiedział między innymi, iż po Krakowie, młodzież Polski całej zbiera się w Wilnie, by poznać jego zabytą i wysłuchaną wskazywać swych kierowników, jak czynnie kraj kochać należy.

Kraków to kolebka Polski i Piastów, Wilno — Jagiellonów, oba o przeszłości wspaniałej, dumę historii naszej stanowią.

Przemówienie swe inauguracyjne prof. Sławiński zakończył wezwaniem, aby młodzież polska starała się poznać jak najbliżej Wilno i kształcić swe dusze na duszach stynnej młodzieży filareckiej, wśród której żył i pracował największy wieszcz narodu Adam Mickiewicz.

Po ukończeniu się prezydium

Po przerwie obiadowej.

Po obiedzie. Godz. 16. Znow jak rano po brzegi sala Śniadeckich wypełniona. Uczestnicy zjazdu nie zdradzając ni zmęczenia, ni zniechęcenia słuchają w skupieniu blisko godzinowego odczytu o Wilnie prof. Sławińskiego, poczem ochoczo wysypują się na dziedziniec, stąd udają się w najprzyjemniejszą bodaj dla nich

Nasze okolicznościowe rozmowy.

Pierwszą oficjalną rozmowę odbywamy w jednej z przegród zjazdu z prof. Sławińskim. Czcigodny Prezes Wł. Tow. Krajowawczego jest rzec można w swoim żywiole, rzec można iż wybuchają po raz radością z powodu spełnienia wdziennej roli głównego gospodarza zjazdu. Zajęty jest najobciężniejszymi szczegółami programu. Notujemy z rozmową tej za ledwie słów kilka o pracy miejscowego oddziału.

Prof. Sławiński od razu schodzi na temat młodzieży. Oddział nasz wileński poszczycić się może gościnną w swej gospodzie, mieszczącej się w murach św. Michałskich, w ciągu ostatniego roku sprawadawczego ilości 1500 wycieczkowiczów z całej Polski. Istniejące przy T-wie Koło Młodzieży Krajowawczej, prowadzone przez p. Domanięską, jest prawdziwą dumą naszą, mówi nam p. profesor wskazując na przyszłą jej rolę w zazenowaniu rozmowie p. Domanięską. Na zjeździe krakowskim roku ubiegłego uzyskało ono za całokształt swych prac pierwszą nagro-

goście wypełnili od rana wnętrza kaplicy Ostrobramskiej, gdzie wysłuchali w skupieniu mszy świętej.

Przed wejściem do kaplicy — z krężanką jej powitało młodzież duchowieństwo wileńskie, z proboszczem ostrobramskim ks. Zawadzkiem na czele.

Powitanie to, w gorących słowach zawarte, pierwsze bodaj najsilniejsze wrażenie na młodzieńskich naszych gościach wywarło, wdzieniem będąc przyjemnym przez ich opiekunów, wychowawców i przewodników.

zjazdu z prof. Rydzewskim, jako przewodniczącym na czele, rozpoczęły się okłaskami żywiołymi przyjmowane serie powitalnych przemówień, wygłoszonych w imieniu Wojewody Wileńskiego przez p. Włodzimierza Dworakowskiego, w imieniu Ministra Oświaty Kuratora Pogorzelskiego, w imieniu miasta Prezydenta Polejewskiego, wreszcie jako gospodarza gościnnych murów wspaniałych J. M. rektora Pigiona. Wszystkie przemówienia natchnione były miłością do młodzieży — o charakterze iście pedagogicznym.

Po tak wspaniałym uroczystym otwarciu zjazdu zabrał głos zastępca wobec kraju Prezes Komisji Kół Krajowawczych Młodzieży Szkolnej i redaktor organu tej Komisji „Orlego Lotu” p. L. Węgrzynowicz z Krakowa, który wygłosił ładnie skonstruowany referat „o pracy Kół Krajowawczych Młodzieży”.

Po referacie tym, wdzieniem okłaskami słuchaczy przyjętym, na wniosek przewodniczącego burza istnia okłasków zjazd uchwalił wysłanie depezy hołdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego i Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego. Również wysłano depezy powitalne na odbywający się zjazd krajowawczy w Bydgoszcz.

Następnie można już było oglądać młodzież oglądającą ze stron wszystkich stare mury Uniwersytetu, poczem zwiedzono Bibliotekę Uniwersytecką, stosownych objaśnień jej kierownikom słuchając.

Następnie można już było oglądać

przeglądając wycieczkę po zakamarkach Wilna. Pierwszy dzień zakończył się w myśl programu randez-vous w „Reducie”, gdzie po wstępnym słowie prof. Mieczysława Limanowskiego na scenie ukazał się nieśmiertelny „Firyk w załotach” Aleksandra hr. Fredry w tytułowej obsadzie z dyr. Osterwą na czele.

de konkursową „Orlego Lotu”. Przy oddziale wileńskim czynne są sekcje: fotograficzna, wycieczkowa, przezroczystości i odczytowa. Drugi nasz rozmówca redaktor „Orlego Lotu” p. Węgrzynowicz opowiada nam o zakresie działalności pozostającej pod jego prezesurą komisji, wskazując iż łączy ona 60 kół młodzieży szkolnej, z czego około 35 kół reprezentowanych jest na zjeździe. Rozmowa uprzejmiona jest objaśnieniem szczegółów wystawy zbiorów krajowawczych młodzieży w murach gimnazjum im. Mickiewicza — o czym napiszemy jutro.

S. p. kapitan Juliusz Chlebka. Wczoraj nadeszła do Wilna wiadomość z Buczacza o tragicznym zgonie śp. kapitana Juliusza Chlebka. Śp. kpt. Chlebka znany był w Wilnie jako współpracownik pism polskich w latach 1921—24 oraz wydawca literatury polskiej na kursach dokształcających. Wśród kolegów dziennikarzy śp. kpt. Chlebka cieszył się sympatią i szacunkiem.

stało w Wilnie starostwo grodzkie i pierwszy wileński starosta grodzki mianował gen. Żeligowski mocą swej suwerennej władzy Kazimierza Wimbora. Dlaczego i komu przyszło do głowy skasaować sędziwy i chlubny tytuł zastępcy go denominacji: Komisarza Rządu — lepiej nie pytamy, niech ten szczegół pójdzie co rychlej w niepamięć. Wogóle z tytułami „komisarzów” nie należy sobie poczynać zbyt hojnie; a osobliwie tu u nas na Kresach należałoby ich zgło unikać. Krótko mówiąc: pachną o sto kroków bolszewicką manierą. A okadają nasz kraj nawet tak niewinnym pozorem odorem z „czarowego kordonu” nie jest wskazane.

Po nad to: świat cały zwał i zowie komisarzem osobę delegowaną dla spełniania tych lub owych funkcji czasowych. Wyraz „komisarz” jest przeciw wolnym przekładem wyrazu łacińskiego „commissus”. Tedy niech zowie się komisarzem ktoś delegowany dla biernego i czynnego reprezentowania rządu np. na jakiejś krótko lub długoterminowej wystawie, albo podczas akcji wyborczej i t. p. Niech wreszcie komisarz pełnomocny jedzie do Genewy na sesję Ligi Narodów — choć o wiele poważniej brzmi tytuł *ministre plenipotentiaire*. Prawda, np. nasz „deputat drogowy” nosi we Francji tytuł *commissaire voyer* a w tejże Francji znajdziemy nawet sporo „komisarzów”... jest, czy był np. komisarz *des poudres* i *sal-*

„Bremen” wylądował szczęśliwie w Ameryce.

NOWY YORK, 13 IV. PAT. Samolot niemiecki „Bremen”, który w dniu wczorajszym przedsięwziął wielki lot przez Atlantyk do Ameryki Północnej zakończył go zwycięsko lądując na lotnisku Mitchellfield pod Nowym Yorkiem o godz. 8 min. 45 wieczorem według czasu środkowo-europejskiego. Samolot „Bremen” co do losu którego powstały w ciągu lotu poważne wątpliwości wity był entuzjastycznie przez olbrzymie tłumy ludności Nowego Yorku. Na spotkanie samolotu „Bremen” wyruszyły liczne aparaty amerykańskie, które eskortowały go do miejsca wylądowania. Wszystkie radiostacje amerykańskie natychmiast po wylądowaniu rozniosły wiadomość po całym świecie. W pół godziny po zakończeniu lotu radiostacje niemieckie podały okolicznościowe przemówienia, podkreślające doniosłość tego nowego zwycięstwa dla zbratania narodów na polu kulturalnym. Przemówienia niemieckich radiostacji z naciskiem podkreślały fakt obecności na aeroplanie „Bremen” przedstawiciela narodu irlandzkiego.

Radość w Berlinie.

BERLIN 13 IV. PAT. Cały Berlin w ciągu popołudnia trwał w gorączkowym oczekiwaniu wiadomości o lotnikach transatlantycznych. Dopiero po godz. 5-ej pp. nadeszła pierwsza wiadomość donosząca, iż samolot „Bremen” widziany był nad Nową Szkocją. Na ulicach Berlina zapanowała radość. Dzienniki wieczorne zaczęły wydawać co pół godziny specjalne dodatki nadzwyczajne. Ostatnie dodatki nadzwyczajne „Nacht Ausgabe” oświadcza z tryumfem, że samolot niemiecki bez aparatu radiowego, bez pomocy nawet organizacji gospodarczych przygotowany został przez barona von Hoenfelda i zorganizowany technicznie do lotu przez kpt. von Koenig.

„Vossische Ztg.” w wydaniu nocnym podkreśla, że poraż pierwszy udało się lotnikom zwyciężyć północny Atlantyk w kierunku na Wschód. Radiujemy się oświadcza dziennik z sukcesem osłagając przez niemiecką maszynę, zaokrążyła w niemiecki motor. Według dotychczasowych wiadomości lotnicy przebyli w 35 godzin 3,500 km. i to w większej części w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych przy wiatrach przeciwnych o sile 50—60 km. na godzinę.

Ostra walka z komunizmem w Japonii.

TOKIO, 13.IV. PAT. Policja nie dopuszcza do ponownego założenia robotniczej partii chłopskiej rozwiązanej przez rząd. Rewizje dokonane w fabrykach i zakładach państwowych wykazały, że komunizm nie poczynił poważniejszych postępów w instytucjach państwowych. Wyjątek stanowi jedynie arsenał morski w Massuru, gdzie aresztowano osiem osób.

TOKIO, 13.IV. PAT. Aresztowania wśród komunistów trwają w dalszym ciągu. Wczoraj wieczorem policja wtargnęła do lokalu, w którym odbywało się tajne zebranie. Aresztowano 12 członków rady ligi pracy, która została ostatnio rozwiązana wraz z innymi organizacjami skrajnymi.

Proces inżynierów niemieckich odłożony.

BERLIN, 13.IV. PAT. Jak donosi „Taegliche Rundschau” wiadomości urzędowe z Moskwy stwierdzają, że proces przeciwko inżynierom niemieckim został odroczony, ponieważ nie będzie on prawdopodobnie odłożony do ogólnego procesu przeciwko oskarżonym Rosjanom. Materiały zebrane przeciwko inżynierom niemieckim mają zawierać cały szereg nowych danych, które muszą być poddane jeszcze zbadaniu. Dziennik stwierdza, że dla inżynierów niemieckich pomyślniejszą rzeczą byłoby odroczenie ich procesu do procesu ogólnego. Należy sądzić, oświadcza „Taegliche Rundschau” że ze strony niemieckiej czynione będą dalsze próby odroczenia tego procesu.

Spisek wojskowy w Atenach.

ATENY, 13. IV. PAT. Wczoraj wykryto tu spisek wojskowy mający na celu ponowne ustanowienie dyktatury Pangalosa. Rząd nie przywiązuje do tej sprawy większego znaczenia, niemniej jednak trzeźwo przygląda się jej. W podłożeniu zamieszanych w tę sprawę stawił się przed sądem wojennym. Pangalos znajdujący się obecnie w więzieniu zostanie przewieziony w ciągu dnia dzisiejszego do miejscowości Itzedia na Krecie.

Echa awantury w polpredstwie w Warszawie.

Walentowiczówna, oskarżona o kradzież, sprowadzona do Wilna.

W dniu wczorajszym przywieziona została do Wilna i osadzona w areszcie centralnym, znana z ostatniego zajęcia w polpredstwie w Warszawie, Hopen-Walentowiczówna. Walentowiczówna sprowadzona jest do Wilna jako oskarżona o kradzież. Wianowicie celem zakupu biletu kolejowego do Warszawy ukradła u swojej wychowawczyni różne domowe sprzęty, które sprzedała. W areszcie zachowuje się nader ekscentrycznie i miewa ataki hysterii.

Przed przybyciem króla Amanullah.

Program pobytu króla Afganistanu w Warszawie.

Kancelaria cywilna Prezydenta Rzplitej i protokół dyplomatyczny opracowują obecnie program i ceremoniał przyjęcia króla Amanullahi w Warszawie.

Program ten ustalono narazie w ogólnych tylko zarysach, ostateczny ceremoniał uroczystości omówiony zostanie ze specjalnym wysłannikiem króla Afganistanu, który w tym celu przybywa do Warszawy dn. 19 b. m. Prawdopodobnie przyjęcie nastąpi 23 b. m. i pobyt potrwa dwa dni, poczem królestwo afgańskie wyjadzie do Rygi i Moskwy. Nie jest wykluczone, że w powrotnej podróży z Rosji zatrzyma się w Warszawie powtórnie.

Program w przewidywaniu dwudniowego pobytu króla Amanullahi w Warszawie przedstawiały się następująco: Na granicę wyjedzie jeden z generałów i jeden z pułkowników, hr. Józef Potocki, oraz żona jednego z generałów, która będzie przydzielona do królowej, jako dama dworu. Nadto już na granicy spotka króla Amanullahi dragoman z Angory p. Bu-

petres, ma znaczyć urzędnik dozorujący fabryki prochu... lecz trzymajmy się lepiej staropolskiego typu komisarza, naznaczonego zawsze dla funkcji czasowych, np. zweryfikowania danego odcinka granicy państwowej, dla zawarcia traktatu i t. p. Utworzenie starostwa grodzkiego — w miastach liczących po nad 75,000 mieszkańców — jest przywróceniem przedrozbiorowego urzędu, nawiązaniem po przez półtora stulecia martwoży państwowej do głębokich tradycji biurokratycznych Polski. Już w XIII-tem stuleciu miała instytucję starostw, w następstwie rozszerzenia do bardzo znacznego stopnia. Starostowie w polskiem średniowieczu byli namiestnikami królewskimi, zastępującymi monarchę zarówno w zarządzie kraju jak i w sądownictwie. Władza ich była nielada. Wiele atrybucji kasztelańskich przeszło z biegiem lat na starostów. Kumulowali oni funkcje publiczne z gospodarskimi. Pełnili oni zarząd *rodów* — stąd nazwa tytułowa: starosta grodzki. Zazwyczaj podległy był zarządowi starosty jeden tylko gród. Sędzia grodzki był zastępcą starosty grodzkiego, który sam nie był w końcu w stanie załatwiać wielu spraw objętych kompetencją sędziego ziemskiego a przynależnych kompetencji starosty grodzkiego. Wszelako sprawy dotyczące szlachty sądził sam starosta; de niego też należała egzekutywa wszystkich wyroków.

Należy odróżniać starostów niegrodzkich t. zw. tenaturjuszy czyli trzymających starostwa (z łaski króla) w dzierżawie, od starostów pełniających urzędy, urzędujących czyli grodzkich. O tych ostatnich, rzecz prosta, wciąż tu mowa.

Po dojściu starostów grodzkich do pełni nielada władzy w XVII-ym wieku, zaczęto im uszczuplać funkcje jako organów władzy królewskiej, nadając starostom grodzkim coraz więcej różnorodny charakter urzędów ziemskich. Aż i tych im sporo odejęła Konstytucja Trzeciego Maja. Katastrofa atoli rozbiorów pochłonięła starostw grodzkich i ich liczne urzędy pod urokiem nader jeszcze okazałego splendoru.

W splendorze nie mniejszej władzy i powagi zmartwychstały obecnie. I — chwała Bogu! Tradycje obowiązuja. Rzeczy można, że urzędnik zmartwychstał Rzecząpospolitą Polskiej czuje się jako *starosta* np. *grodzki* na o wiele większej wysokości dygnitarzkiej niż komisarz. Słusznie bardzo.

Dzisiejszy starosta grodzki — pisano niedawno temu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” — którego rola przystosowana jest do potrzeb administracji nowoczesnej, jest sześciem administracji ogólnej w obrębie swego okręgu administracyjnego t. j. miasta. Jest on reprezentantem Rządu na terenie danego miasta, w jego ręku koncentruje się naczelny nadzór nad administracją państwową, do niego należy przestrzeganie ogólnych zasad polityki Rządu.

31-szy dzień procesu „Hramady”

Czego uszono w gimn. białoruskim.

Najciekawszymi momentami wczorajszego dnia były zeznania dotyczące gimnazjum białoruskiego w Radoszkowiczach, osoby osk. Ostrowskiego oraz morderstwa konfidenta lwaskiewicza.

Po szeregu mniej ciekawych świadków zeznaje komendant posterunku w Radoszkowiczach aspirant Władysław Salmoński. Stwierdza on wyraźnie, że na terenie gimnazjum białoruskiego istniała jacejka Zw. Młodzieży komunistycznej, a następnie hurtka.

Uczniowie wciągani byli do roboty antypaństwowej i wielu z nich zajmowało się szpiegostwem. Znałe są świadkowi konkretne wypadki. Sobow-

lewski, sekretarz hurtki, aresztowany za szpiegostwo, a następnie zwolniony do sprawy z powodu choroby uciekł do Rosji. Uciekł też do Rosji komсомолец Mogilnicki oraz kolporterzy bibuły komunistycznej podczas manifestacji z powodu aresztowania posłów — Kulak i Gryg. Uczeń Klimontowicz skazywany został za szpiegostwo na dwa lata i sześć miesięcy.

Niewątpliwie szpieg, obecny oskarżony Kulina-Kalinowski operował też w rejonie Radoszkowicz.

Świadek stwierdza dalej, że prawie wszyscy uczniowie po ukończeniu gimnazjum uciekali do Rosji.

Kilka słów o dyrektorze Ostrowskim.

Osoba osk. Ostrowskiego nie jest obcą świadkowi. Latem 1925 r. kiedy rodzina Ostrowskiego mieszkała w majątku senatora Własowa, w okolicy granicy, świadek miał informacje, że znany na tym terenie agent wywiadu sowieckiego Piotr Witkowski przyniósł oskarżonemu znaczną kwotę z Rosji.

Mec. Honigwill. Gdzie mieszkał Ostrowski? Świadek. W oficynie tuż przy drodze. Oficyna otoczona była krzakami, co niewątpliwie ułatwilo przyzwyczajenie osób, które musiały zachować inkognito.

Mec. Badański. To było w 1925 roku kiedy nie było jeszcze „Hramady” dlaczego więc inwigilowano Ostrowskiego? Świadek. Miałem rozkaz i wykonałem go.

Mec. Honigwill. Czy między oficyną a granicą — w prostej linii leżała jakaś wieś? Świadek. W oficynie otoczona była krzakami, co niewątpliwie ułatwilo przyzwyczajenie osób, które musiały zachować inkognito.

Krwawy sabat hurtkowiec.

Po przerwie obiadowej zeznania mi świadków oświetlana jest sprawa zabójstwa konfidenta policji lwaskiewicza.

Podczas zeznań świadków wyjaśniano, że ojciec lwaskiewicza zamordowany został w 1920 roku przez bolszewików. Okoliczność ta wpłynęła decydująco na ustosunkowanie się syna do komunistów. Będąc głęboko przekonany, że „Hramada” prowadzi robotę komunistyczną oddał się na usługi policji i pomagał jej w zdobywaniu materiału do działalności hurtkowiec.

Stanowisko takie wywołało sąd partynijny i w rezultacie bestjański mord. Jak stwierdza szereg świadków lwaskiewicz wciągnięty został do izby Judozonka, gdzie wśród nieludzkich katuszy oddał życie. Kilkunastu hromadowców pastwiło się nad nim. Wydicano żyły, kluto w piersi, kopano i bito.

Podczas zeznań świadków kilkakrotnie powtarza się nazwisko osk. Miotły, który konfiterował przed morderstwem ze zbiegiem do Rosji mordercą — Andrzejem Judzionkiem i który niewątpliwie był wtajemniczony w zamary „slabrow”.

Świadkowie wskazują na oskarżonych: N. Kowalanka, O. Kozaczonka, M. Kowalewicz i M. Kornilowicz jako na uczestników tego krwawego sabatu.

Zeznaje matka zamordowanego Franciszka lwaskiewicza, przewodniczący zadaje pytanie kto zabił syna? Świadek. Hurtki białoruskie zabili. Jakis Miotła miał przyjechać. Dawno już chcieli zabić syna, bo z a-

14-go kwietnia b. r. o godzinie 17-tej odbędzie się w lokalu gimnazjum O. O. Jezuitów w Wilnie walne zebranie rodziców. Udział wszystkich rodziców konieczny. Komitet Organizacyjny.

Tytuł, mundur i „obstanowka”.

Chwała Bogu! P. Władysław Iszora przestał być komisarzem. Jest *starostą grodzkim*. Dlatego zaś aby najmniejszej pod tym względem wątpliwości nie było: położono widny z daleka, złoty, *en relief*, napis „Starostwo Grodzkie” nad bramą okazałej rezydencji urzędowej p. Iszory, gdzie mieszkali i urzędowali przed wojną b. gubernatorzy wileńscy.

Wysoki urząd, piastowany obecnie przez p. Iszore, wprowadzony był w życie — inicjatywy nieodżałowanej pamięci Kazimierza Wimbora i przez niego głównie zorganizowany — zaraz w początkach działalności Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, gdy na jej czele stał p. Witold Abramowicz. O żadnym „komisarzacie” Wimbora nie, myślał. Przyświecała mu idea — a tylokrrotnie rozwijał ją na organizacyjnych konferencjach z odnośnymi przedstawicielami władz administracyjnych Litwy Środkowej — *wznowienia* starodawnego, pełnego najchlubniejszych tradycji, przedrozbiorowego urzędu *poliskiego* starostw grodzkich *del* grodzkich.

Pomijając praktyczność planu, miał on w sobie zrozumiały urok: nawiązania niepodległościowym naszym poczyną do wielkich naszych dawnych tradycji.

Jakoż już za pierwszego składu Komisji Rządzącej Litwy Środkowej,

petres, ma znaczyć urzędnik dozoru- jący fabryki prochu... lecz trzymajmy się lepiej staropolskiego typu komisarza, naznaczonego zawsze dla funkcji czasowych, np. zweryfikowania danego odcinka granicy państwowej, dla zawarcia traktatu i t. p.

Utworzenie starostwa grodzkiego — w miastach liczących po nad 75,000 mieszkańców — jest przywróceniem przedrozbiorowego urzędu, nawiązaniem po przez półtora stulecia martwoży państwowej do głębokich tradycji biurokratycznych Polski. Już w XIII-tem stuleciu miała instytucję starostw, w następstwie rozszerzenia do bardzo znacznego stopnia.

Starostowie w polskiem średniowieczu byli namiestnikami królewskimi, zastępującymi monarchę zarówno w zarządzie kraju jak i w sądownictwie. Władza ich była nielada. Wiele atrybucji kasztelańskich przeszło z biegiem lat na starostów. Kumulowali oni funkcje publiczne z gospodarskimi. Pełnili oni zarząd *rodów* — stąd nazwa tytułowa: starosta grodzki. Zazwyczaj podległy był zarządowi starosty jeden tylko gród. Sędzia grodzki był zastępcą starosty grodzkiego, który sam nie był w końcu w stanie załatwiać wielu spraw objętych kompetencją sędziego ziemskiego a przynależnych kompetencji starosty grodzkiego. Wszelako sprawy dotyczące szlachty sądził sam starosta; de niego też należała egzekutywa wszystkich wyroków.

Należy odróżniać starostów nie-

grodzkich t. zw. tenaturjuszy czyli trzymających starostwa (z łaski króla) w dzierżawie, od starostów pełniających urzędy, urzędujących czyli grodzkich. O tych ostatnich, rzecz prosta, wciąż tu mowa.

Po dojściu starostów grodzkich do pełni nielada władzy w XVII-ym wieku, zaczęto im uszczuplać funkcje jako organów władzy królewskiej, nadając starostom grodzkim coraz więcej różnorodny charakter urzędów ziemskich. Aż i tych im sporo odejęła Konstytucja Trzeciego Maja. Katastrofa atoli rozbiorów pochłonięła starostw grodzkich i ich liczne urzędy pod urokiem nader jeszcze okazałego splendoru.

W splendorze nie mniejszej władzy i powagi zmartwychstały obecnie. I — chwała Bogu! Tradycje obowiązuja. Rzeczy można, że urzędnik zmartwychstał Rzecząpospolitą Polskiej czuje się jako *starosta* np. *grodzki* na o wiele większej wysokości dygnitarzkiej niż komisarz. Słusznie bardzo.

Dzisiejszy starosta grodzki — pisano niedawno temu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” — którego rola przystosowana jest do potrzeb administracji nowoczesnej, jest sześciem administracji ogólnej w obrębie swego okręgu administracyjnego t. j. miasta. Jest on reprezentantem Rządu na terenie danego miasta, w jego ręku koncentruje się naczelny nadzór nad administracją państwową, do niego należy przestrzeganie ogólnych zasad polityki Rządu.

Te zaś ważne zadania, nałożone obowiązującym prawem na starostę grodzkiego, przywracają temsamem znaczenie tej potężnej ongi władzy, a przydanie jej i obecnie nazwy, uświetnionej tradycją historyczną, tem więcej przyczyni się do powagi i szacunku, urzędowi temu należnego.

Jedną z pierwszych czynności Zeznana Przesmyckiego ujawniły w rece portfel ministra dla Sztuki i Kultury było zwrócenie się do kolegów swych, ministrów, z oficjalną propozycją dołożenia starań aby lokale urzędnicze, biura, gabinety osobliwości wyższych dostojników władz cywilnych i wojskowych, tudzież, bynajmniej nie na ostatnim miejscu, t. zw. poczekalnie — miały umeblowanie nie zbyt koczownicze, lecz zgodne z utartymi już wymaganiami i potrzebami kulturalnego a choćby tylko okraszającego człowieka.

Jakż był skutek ministerialnej odezwy Przesmyckiego-Miriama? Kole- dzy odpowiedzeli mu *unanimiter*, że propozycja jego ma oczywiście za sobą najsąconiejsze tradycje natury „estetycznej”, lecz oni osobliwie uważają, że lokal gdzie się urzęduje powinien przeciwnie: uderzać iście spartańską, surową prostotą co do tak zwanej u Rosjan „obstanowki”. Któryś z kolegów-ministrów nawet dołożył w swej odpowiedzi uwagę uboczną, że wszelkie „zdobiące” lokal urzędniczy „lanszafty”, dywany, por-

tjery, miękie meble, nie wspominając o etazerkach (nieład Boże, stylowych) tudzież o popielniczkach zbyt byskotliwie wyszorowanych — tylko sprawiają dystrakcję, tak, dystrakcję zarówno urzędnikom jak interesantom, do czego nie należy dopuszczać. Na ostatek, nie przystoi urzędowi dawać z siebie obraz... kapuśnik lub sardana- napalskiej wyuzdalości obyczajów.

Przesmycki pokreślił głową, wznosił oczy do nieba i w najgłębszą szufladę swego ministerialnego biurka schował koleżeńskie odpowiedzi i uwagi. I od tej daty im straszliwiej wyglądały urzędy nasze pod względem estetycznym a im „surowiej” pod względem elementarnych potrzeb cywilizowanego teraźniejszego człowieka — tem, rzekomo, było lepiej!

Powoli atoli idea Przesmyckiego kiełkowała w umysłach ludzkich. Nie przedko ale nakoniec zrozumiano, że wyraz „obstanowka”, wymiawiany przez Rosjan nieodmiennie z nieukrywanym respektem... ma jednak w sobie jakiś sens niedający się lekceważyć. Nie popelnia, zdaje mi się, żadnego bliźniarstwa utrzymując, że lokal gdzie funkcjonuje urząd państwowy, gdzie się odbywa rozprawa sądowa, gdzie przyjmują interesantów wysoki dygnitarz państwowy (który o *prestig*, o urok, o dostojność własnej osoby musi dbać) że wszystkie te przybityki *powinny* tak dbać o wrażenie, które samym swym wyglądem wywierają, jak dba wnętrza a i sama budowa kościoła o wrażenie.

Dziś Tryumfalny Superfilm



WIELKI FILM

w kinie „HELIOS”

(Patrz ostatnia strona).

Poszukuje spółnika

do przedsiębiorstwa przemysłowego z udziałem od 10.000 złotych. Wiadomość w Administracji „Słowa” pod S. R.

—1

14-go kwietnia b. r. o godzinie 17-tej odbędzie się w lokalu gimnazjum O. O. Jezuitów w Wilnie walne zebranie rodziców. Udział wszystkich rodziców konieczny. Komitet Organizacyjny.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Sprawa lniarska.

(Porządek patrz. „Słowo” Nr. 84 z dn. 13-IV).

Nim przejdziemy do rozważania postulatów wysuwanych, w związku z zamierzeniami p. ministra rolnictwa, przez czynniki fachowe w zakresie doświadczeń i hodowli lnu, z drugiej strony w zakresie przerobu słomy lnianej i organizacji handlu lniem, — musimy przedtem zaznaczyć się z ogólnym stanem sprawy lniarskiej w dobie obecnej. Obfity i wszechstronnie ujęty materiał w tej mierze zawiera referat wygłoszony na konferencji lniarskiej w dn. 21 marca przez p. dyrektora L. Maculewicza, za uprzejmym zezwoleniem którego materiału ten poniżej przytaczamy.

Stan sprawy lniarskiej w dobie obecnej.
(według referatu p. dyr. L. Maculewicza)

W północno-wschodnich województwach produkcja włókna lnianego z 1 ha wynosi w przybliżeniu 3,5 ctn. metr, produkcja siemienia — 4 ctn. Liczby te wskazują same przez się, że uprawa tej tak ważnej rośliny stoi na pierwotnym poziomie. „Równie pierwotny — stwierdza p. Maculewicz — jest i sposób przerobki słomy lnianej. Przyczyną tego jest fakt, iż hodowcami lnu prawie wyłącznie są drobni rolnicy, nieposiadający ani wiedzy, ani środków materialnych, niezbędnych dla racjonalnej uprawy tej o tak doniosłym znaczeniu rośliny przemysłowej. Skutkiem tych braków zasiew lnu odbywa się niejednolitym, zaniedbanym siemieniem, uprawa roli jest bardzo prymitywna, zaś stosowanie nawozów sztucznych zupełnie nie jest znane.”

W latach powojennych w kilku miejscowościach województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego były podejmowane próby tworzenia spółek plantatorów lnu dla zaopatrzenia tychże w doborowe nasienie, lecz próby te prawie we wszystkich wypadkach, jako że zorganizowane, dały wyniki ujemne, zniechęcając rolników do korzystania z droższych nasion. Również nie miała większego powodzenia działalność kilku zorganizowanych przez bardziej przedsiębiorcze jednostki punktów mechanicznego przerobu słomy lnianej.

Wytłaczanie oleju z siemienia lnianego i wyrób makuchów odbywa się na wielką skalę w olejarniach przemysłowych w Wilnie o typie większych fabryk, jak to „Kurlandzka olejarnia” i „Olejarnia Trockiego” oraz w ostatnio zorganizowanych 3-oh olejarniach rolniczych drobnego typu, mianowicie w olejarni spółdzielczej w Brastawiu i w olejarniach prywatnych „Male”, pow. Wileński-Trocki, „Własność gen. Dąb-Biernackiego, i w maj. „Korzeniowszczyzna” p. Kopotta w pow. Baranowickim.

Handel włókniem i siemieniem lnianim był i jest prawie wyłącznie w rękach firm niepolskich. Obecnie prowadzą handel włókniem lnianim firmy polskie „Len Wileński” i „Miedziarnia lnu w Bezdanych”; kilka innych firm, które prowadziły handel ten na szeroka skalę w latach ubiegłych, — zbankrutowały, względnie uległy likwidacji; wymienić tu należy „Len Kresowy”, „Syndykat lniany” w Wilnie, „Agrolen” i inne.

Skup siemienia lnianego prowadziły następujące firmy polskie: „Centrala Spółdzielni Roln.-Handl. w Wilnie”, „Spółdzielnia Roln. w Brastawiu”, „Spółdzielnia Roln.-Handl. w Postawach”, „Syndykat Rolniczy w Baranowiczach”, „Wileński Syndykat Rolniczy”, „Spółdzielnia Roln.-Handl. w Dokszycach”, „Chrześcijański Bank Ludowy w Duniłowiczach”.

które sprawia. *Nastroj*, w którym się staje na progu świątyni tudzież na progu instytucji państwowej gdzie Władza mieszka — jest czynnikiem nad którego doniosłość psychologiczną chyba rozwodzić się nie trzeba.

Zresztą — w samych już miarodajnych sferach rządowych uznano potrzebę zwrócenia pilnej uwagi na *decorum* zarówno zewnętrzne jak wewnętrzne naszych instytucji państwowych wogóle — i przystąpiono właśnie w tych czasach do energicznego realizowania tego tak bardzo słusznego desideratu. Nasze Województwo wileńskie przy placu Katedralnym dało już pod niejednym względem przykład z siebie, jak należy, nawet przy minimalnych środkach, iść na rękę niezmiernie racjonalnym zamierzeniom rządu.

Urzędy zaś Województwa Nowogródzkiego, gdzie nawet kwiaty w doniczkach tu i ówdzie po oknach stoją, a niektóre biura mają śliczny wygląd bądź gabinetów bibliotecznych bądź sal sklepionych o stylowej, nieskazitelnej powadze — teraz dopiero, przetrwawszy niezłomnie erę „skromności spartańskiej” zakwitną, na całym naszym zakresie, na cały nasz zdewastowany kraj...

Mutatis mutandis ta sama historia nie powtórzyła się lecz bodaj że powtórzyć się będzie musiała — z mundurem dla urzędników cywilnych. Demokratyczność teraźniejszego

Doceniając wielkie znaczenie lnu dla naszych terenów, Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie finansował w miarę posiadanych funduszy powstające placówki odczyste przerobu i handlu lniem. Ogółem przez Oddział Banku w Wilnie było przyznane na akcje lniarską kredytów na sumę przeszło 900.000 zł.

„Zasadniczym brakiem, który stał na przeszkodzie wprowadzeniu postępów metod, tak do uprawy, jak i przerobu słomy lnianej i siemienia lnianego — był, powiada p. Maculewicz, brak jakiegokolwiek koordynacji wysiłków poszczególnych osób, względnie zresztą, zmierzających do uporządkowania sprawy lniarskiej na Wileńszczyźnie i w Ziemi Nowogródzkiej. Co prawda, w przeciągu ostatnich trzech lat odbyło się szereg konferencji, poświęconych omówieniu aktualnych problemów, w zakresie lniarstwa wchodzących. Pierwsza taka konferencja odbyła się w roku 1924 w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie, miały miejsce konferencje w Nowogródku, wreszcie od 1926 roku Oddział Państwowego Banku Rolnego w Wilnie zainicjował szereg konferencji tego samego typu. Jednakże konferencje te nie miały ciągłości i praca ich redukowala się do sporządzenia protokołów, zawierających zresztą bardzo cenne uwagi i ważne postulaty na przyszłość. Organizacje rolnicze, każda na swoją rękę, starały się posunąć sprawę lniarstwa naprzód — jednakże bez większego powodzenia. Wojewódzkie T-wo Rolnicze z Nowogródzkiej na sekcję lniarską; Związek Kółek Rolniczych z Wileńskiej posiadał w roku 1926 inspektora dla spraw lniarskich; przy Związku Kółek Rolniczych ziem Wileńskiej i ziem Nowogródzkiej były czynne komisje kwalifikujące zasiewy lnu na pniu; T-wo Popierania Przemysłu Ludowego wysłało na kresy swoich instruktorów, propagujących idee zakładania spółdzielni lniarskich. Wszystkie te jednakże prace, jako nieskoordynowane i nie będące do siebie w żadnym ustosunkowaniu, prowadzone bez naprzód wytkniętego planu ogólnego, — nie dały znaczniejszych wyników.”

„Potrzeba skoordynowania wysiłków i podjęcia jednolitej akcji lniarskiej na kresach stała się powszechnie wyczuwana, to też na Zjeździe lniarskim, który się odbył w Wilnie w dniu 28 listopada 1927 r., została wyłoniona Komisja lniarska w składzie 8 osób, której to Komisji powierzono zostało przez Zjazd wcielenie w życie uchwał Zjazdu, tak w zakresie postulatów doradczych, jak i zasadniczych.”

Zadaniami doraźnymi Komisji lniarskiej były: 1) spowodowanie szybszej realizacji szeregu rozpoczętych już poczyną w zakresie lniarstwa, jako to uruchomienie lnianego pola doświadczalnego, otwarcie specjalnych kredytów na cele lniarskie i t. p.; 2) poczynienie niezwłocznie przygotowań niezbędnych dla realizacji w najbliższej przyszłości prawidłowej organizacji lniarskiej a mianowicie, skoordynowanie prac komisji kwalifikujących zasiewy lnu na pniu, poczynienie zapasów siemienia na siew i t. d. Zasadniczym zadaniem zaś, powierzonym Komisji lniarskiej, było opracowanie wytycznych dla uporządkowania całokształtu akcji lniarskiej oraz przygotowanie projektu tego typu organizacji o charakterze stałym, któryby mogła ogniskować w sobie myślenie społeczną w zakresie lniarstwa i służyłaby soczewką, skupiającą w sobie wszystkie czynniki tworzące, posiadające zdolność i chęć do zbiorowego czynu w zakresie hodowli lnu, przerobki i handlu słomą lnianą i siemieniem lnianim.

„ducha czasu” podobno nie mogła znieść mundurowego wyróżnienia się... Niech jej „Demokratyczności”, lekkiem będzie to doktrynerskie nie liczenie się z realnością życia! We Francji, po 47 latach istnienia Trzeciej Republiki wciąż jeszcze nie jest bynajmniej zdecydowana ostatecznie kwestia: czy nie lepiej by jednak było aby p. prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej nosił reprezentacyjny mundur? Wstęga orderowa przez piersi i gwiazda u boku nie przyćmiewają, niestety, w wystarczającej mierze, rozpaczyliwej banalności i pospoliczności fraka.”

Człowiekiem, który dobrze odczuwał co dla ludności, osobliwie kresowej, względnie naszej, potrzeba, był Komisarz generalny Ziemi Wschodnich Osmołówki. Mundury urzędników Komisarjatu Generalnego Ziemi Wschodnich, mówiąc bez ogródek, chroniły urzędnika, osobliwie niższej rangi, tedy bardzo niedostatecznie uposażonego, od urzędowania w stroju nieraz kompletnie zaniedbanym a budziły w ludności — respekt (którego się ona wobec munduru jeszcze przez długi czas nie pozbydzie). Jednym słowem: powrót do mundurów byłby dla urzędników błogosławieństwem, a wobec kresowej ludności, w dostatecznej mierze demoralizowanej, wzmacniłby niewątpliwie władzę państwową „na Kresach” — o co przecie tak bardzo nam wszystkim chodzi.

Cz. J.

Komisja lniarska w okresie czasu od sierpnia 1927 r. do marca 1928 r. odbyła 8 posiedzeń, na których było omówione szereg zasadniczych kwestyj, z organizacją akcji lniarskiej na kresach związanych, przedewszystkiem zaś wszechstronnie przedyskutowane było zagadnienie, czy przy uporządkowaniu sprawy lniarskiej należy zaczynać od dołu, czyli od unormowania produkcji lnu i rozłożenia opieki nad hodowcami tej rośliny, czy też od góry — od zrationalizowania handlu włókniem i siemieniem lnianim. Większość komisji wypowiedziała się za pierwszą koncepcją, mianowicie za przystąpieniem niezwłocznie do uporządkowania produkcji lnu i tworzenia zrzeszeń producentów.

Dla realizacji przyjętej przez Komisję lniarską koncepcji przedewszystkiem Komisja opracowała memoriał do Ministerstwa Rolnictwa w sprawie założenia na kresach 2-oh stacji lniarskich — jedną większą — w Wileńszczyźnie o charakterze hodowlanym i drugą — w powiecie Wołyńskim — mniejszą o charakterze doświadczalnym. Memoriał również wskazywał celowość utworzenia kilku stypendiów na wyjazd zagranicę dla agronomów, którzyby poświęcili się specjalizacji uprawy i przerobu lnu, oraz na konieczność założenia szkół niższych techników lniarskich, niezbędnych dla charakteru kierowników punktów spółdzielczych przerobu słomy lnianej. Wreszcie, w memoriale obszernie omówiona była forma kredytów specjalnych, niezbędnych dla poparcia przedsiębiorstw lniarskich. Memoriał przesłany został do Ministerstwa Rolnictwa i pierwszym realnym jego skutkiem było utworzenie zakładu doświadczalnego w Łazdunach pow. Wołyńskiego.

Wychoząc z założenia, iż pierwszym zadaniem przy uporządkowaniu produkcji jest zaopatrzenie rolnika w dobre siewne, Komisja spowodowała utworzenie przez Centralę Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie zapasów doborowego siemienia w ilości około 10 wagonów, nagromadzonych w drodze skupu siemienia z plantacji, uprzednio zakwalifikowanych na pniu przez specjalne komisje czynne z ramienia Związków Kółek Rolniczych. Dla ułatwienia nagromadzenia tych zapasów był udzielony przez Państwowy Bank Rolny Oddział w Wilnie kredyt lombardowy Centrali Spółdzielni Roln.-Handlowych w Wilnie do sumy 100.000 zł.

Przed przystąpieniem do opracowania wytycznych dla uporządkowania całokształtu akcji lniarskiej, Komisja lniarska wydelegowała poszczególnych swoich członków na Wołyń dla zapoznania się z organizacją chmielarstwa, do Warszawy dla zbadań stanu organizacji producentów cykorii i buraków i wreszcie na Łódź dla zapoznania się z działalnością lotewskiego monopolu lnianego oraz najbardziej rozpowszechnionym typem maszyn do przerobki słomy lnianej. W wyniku tych wycieczek stwierdzonem zostało, że przyjęta uprzednio przez Komisję koncepcja zapoczątkowania organizacji lniarskiej od dołu jest najbardziej racjonalną i że dla realizacji poczyną na szerszą skalę w kierunku uporządkowania akcji lniarskiej jest niezbędnem powołanie do życia organizacji o typie naukowo-społecznym, łączącej z luźnym związkiem wszystkie te zrzeszenia i czynniki, które w ten czy inny sposób stykają się z akcją lniarską.

Pozatem opracowano projekt statutu „Towarzystwa lniarskiego w Wilnie”. Towarzystwo lniarskie ma skupiać wszystkich zainteresowanych lniem, bądź to w zakresie zagadnień teoretycznych, bądź też interesów ściśle natury praktycznej. „Towarzystwo lniarskie — powiada p. Maculewicz — nie wyklucza, a opiera się na pracy społecznych organizacji rolniczych jak Towarzystwa Rolnicze i Związki Kółek Rolniczych, dając możność tym organizacjom koordynacji na gruncie T-wo lniarskiego ich poczyną indywidualnych w zakresie lniarstwa. T-wo lniarskie ma za zadanie opracowywanie przy udziale najbardziej powołanych do tego znawców, jak praktyków, tak i teoretyków, szczegółowych projektów organizacji lniarskiej, które po zatwierdzeniu przez oboje władze, mogą się stać podstawą dla istotnie racjonalnej rozbudowy sprawy lniarskiej nie tylko w województwach północno-wschodnich, ale i w całej Polsce. Dla osiągnięcia swych celów T-wo lniarskie współdziała przy zakładaniu spółdzielni i spółek wszelakiego typu, mających obsługiwać producentów lnu, popiera powstawanie magazynów i składów maszyn, narzędzi i innych artykułów, niezbędnych dla uprawy i hodowli lnu oraz dla przerobki słomy lnianej i siemienia lnianego. Samo Towarzystwo jednakże, jako pozbawione charakteru handlowego, wymienionych spółdzielni, spółek i magazynów prowadzić nie będzie.”

Po przedyskutowaniu poszczególnych artykułów statutu T-wo lniarskiego z przedstawicielami organizacji oświatowo-rolniczych, projekt statutu został skierowany do legalizacji do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. T-wo lniarskie będzie działało na terenie 4-oh województw kresowych:

ANTONI CZARNOCKI

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 12 kwietnia r. b. w wieku lat 55. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Ludwisarskiej Nr 7 do kościoła Św. Ducha odbyło się dnia 13 b. m. o godz. 6 popoł. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odbędzie się dziś w sobotę 14 b. m. o godz. 8 rano i tegoż dnia o godz. 6 popoł. nastąpi złożenie zwłok na wieczny spoczynek na Cmentarzu Rossa. O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych żona, dzieci, siostry, bratowa, brat i rodzina.

Antoni Czarnocki

zasłużony długoletni pracownik Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego po ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w dniu 12 kwietnia 1928 r. O czym z głębokim żalem zawiadamia

Rada i Dyrekcja Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego.

PAWEŁ SIPOWICZ

Towarzysz Sztuki Drukarskiej

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł w dniu 13 kwietnia r. b. w wieku lat 31.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Filareckiej Nr. 52 na cmentarz Św. Piotra i Pawła nastąpi w Niedzielę 15 b. m. o godz. 5 popoł. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zostanie odprawione w poniedziałek o g. 6 rano w kościele Bernardyńskim O czym zawiadamiają KOLEDZY z drukarni „Słowa”.

Groźny pożar w powiecie lidzkim.

(Od naszego korespondenta.)

LIDA, 13. IV. Dnia 13-go bm. o godzinie 10-tej rano wybuchł we wsi Lyntupy II gminy Sobotnickiej pożar, który z gwałtowną szybkością. Pastwą płomieni padły wszystkie zabudowania wsi. Ogółem spłonęło 31 domów mieszkalnych (28 stodół i drobnych budynków gospodarskich wraz z całym inwentarzem żywym i martwym. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. W ogniu zginął ratując swoje mienie jeden z gospodarzy.

Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą z górą 400 tysięcy złotych. Należy zaznaczyć że jest to 6-ty z kolei w roku bieżącym olbrzymi pożar w powiecie lidzkim. Mimo niejednokrotnych nawoływań prasy, miejscowej i wileńskiej w sprawie organizacji straży pożarnych we wsiach i miasteczkach do ychczas zrobiono w tym kierunku bardzo niewiele. Ostatni pożar dowodzi jak zgubną okazała się opieszałość w organizacji straży pożarnej: brak narzędzi uniemożliwił wszelki ratunek i wieś cała spłonęła doszczętnie.

KRONIKA

SOBOTA
14 Dnia
Justyna Jurco
Krescenc.

Wschód st. g. m. 5 03
Zach. st. o g. 18 m. 22

Spostrzeżenia meteorologiczne
Zakładu Meteorologii U. S. B.
z dnia 13 — IV 1928 r.

Cisnienie średnie w m. 761
Temperatura średnia + 10°C
Opad za dobę w mm. —
Wiatr przeważający Północno Wschodni
U w a g i: Półpochmurno.
Minimum za dobę — 20°C
Maximum na dobę — 1-3°C
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

KOŚCIELNA.

(c) Wizytacje kanoniczne. W dn. 16 bm. rozpoczyna się okres wizytacji kanonicznych kościołów archidieceji wileńskiej. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita w ciągu tygodnia dokona wizytacji w dekanacie bieniakowskim według nast. rozkładu: W poniedziałek dn. 16 bm. o godz. 10.30 w Ossowie, o godz. 16 w Woronie. We wtorek dn. 17 bm. o godz. 9-ej w Hermaniszach, o godz. 15 w Butrymałach. Następnego dnia, t. j. we środę 18 bm. o godz. 7-ej rano w Podbrodziu, o godz. 11-ej w Bieniakowach. We czwartek o godz. 9.30 rano w Sołecznikach Wielkich, następnie o godz. 14-ej w Sołecznikach Małych — poczem tegoż dnia o godz. 20-ej nastąpi powrót do Wilna. Po dane godziny rozumieją się jako godziny przyjazdu do danej miejscowości. Od dnia 19 do 23 bm. po trzynadziej przerwie uda się J. E. Ks. Arcybiskup — Metropolita na dalsze wizytacje. Druga seria wizytacji potrwa cztery dni, bo aż do końca maja, t. j. w tym czasie zwizytowane zostaną dekanaty: kryszyński, łubieski, lidzki i wileński. Przewidziane są konsekracje szeregu nowych kościołów. Trzeci i ostatni okres wizytacji trwać będzie od końca maja do 22 lipca. Z kolei zwizytowane będą dekanaty lidzki, wileński, oszmiański i swirski. Szczegółowy rozkład wizytacji podamy we właściwym czasie.

URZĘDOWA.

(t) Audjencje u p. Wojewody. W dniu wczorajszym pan Wojewoda Raczkiewicz przyjął delegację Stowarzyszenia Piekarzy i Młynarzy w Wilnie w sprawie nor-

Wileńskiego, Nowogródzkiego, Białostockiego i Poleskiego.

Do czasu zalegalizowania statutu i uruchomienia T-wo lniarskiego — Komisja lniarska w dalszym ciągu prowadzi swe prace bieżące.

H.ski.
(dalszy ciąg nastąpi)

mowania cen mąki i chleba, oraz Księdza Sopoćkę w sprawie odbudowy kościoła św. Ignacego.

— Przyjęcie czwartkowe u p. Wojewody zostało odwołane. Dowiadujemy się, że z powodu wyjazdu p. Wojewody Raczkiewicza przyjęcia czwartkowe w Pałacu zostały odwołane.

— Z Izby Skarbowej. W dniu dzisiejszym p. Jerzy Starczyński objął urzędowanie na stanowisku Naczelnika Wydziału Rachunkowo-Kasowego w miejscu p. Żukowskiego, przeniesionego do Izby Brzeskiej.

(t) Kto będzie naczelnikiem Wydziału Samorządowego. Jak się dowiadujemy, na stanowisko Naczelnika Wydziału Samorządowego Urzędu Wojewódzkiego na miejsce przedwcześnie zmarłego s. p. Stefana Kopcia ma być wyznaczony radca wojewódzki Józef Rakowski. P. Rakowski jest obecnie zastępcą Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa i nowe stanowisko objąłby z dniem 1 maja rb.

MIJSKA.

(x) W sprawie dostawy kabli i materiałów elektrycznych dla Magistratu. Na onegdajszym posiedzeniu Magistratu m. Wilna dokonano między innymi otwarcia i przejrzenia ofert złożonych przez poszczególne firmy na dostawę dla miasta kabli i materiałów elektrycznych.

Wynęło ogółem 21 ofert firm krajowych i zagranicznych.

Ostateczny wybór oferenta nastąpi po przeprowadzeniu przez Magistrat odpowiedniej kalkulacji cen wystawionych przez petentów, ubiegających się o dostawę, koszty której jak nas informują wynoszą około 1.000,000 zł.

(x) Realizacja budowy miejskiej piekarni mechanicznej. Vice-prezydent m. Wilna p. inż. Czyż powrócił w dniu wczorajszym z Grodna do Wilna, gdzie bawił na konferencji w sprawie uzgodnienia z władzami wojskowymi warunków zamiany terenów pod budowę projektowanej miejskiej piekarni mechanicznej. Na konferencji tej, po załatwieniu sprawy terenów uzależniono budowę piekarni od uprzedniej budowy normalno-torowej bocznic kolejowej od stacji torowarowej do gmachu piekarni przy ul. Legionowej.

W rezultacie władze wojskowe zdecydowały się wybudować tę odnogę kolejową nakładem około 900,000 zł.

Pozatem wobec konieczności posiadania przez miasto odpowiednich zapasów zbożowych uzgodniono, iż piekarnia miejska będzie mogła korzystać z elevatorów wojskowych.

W końcu omówiono sprawę zawarcia umowy między Magistratem a wojskowską, w myśl której piekarni miejskiej powierzony będzie wypiek chleba i prziemai mąki dla wojska na przeciąg lat 20.

(t) Przyjazd Inspektora Armii. W dniu wczorajszym przybył do Wilna Inspektor Armii gen. Burhardt-Bukacki.

(o) Póbob rocznika 1901. W najbliższym czasie rozprowadzane będzie zarządzenie o póbobie rocznika 1907. Póbob rozpocznie się dnia 2 maja i trwać będzie w roku bieżącym 58 dni. Wraz z rocznikiem 1907 podlegać będą przeglądowi komisji póbobowo-lekarskiej urodzeni w latach 1906 i 1905, korzystający z odcroczeń

(kat. B), a także ci ze starszych roczników, którzy dotychczas nie dopełnili obowiązku stawiennictwa. Za niestawienie się do póbobu przewidziane są, jak zwykle wysokie kary.

Do rezerwy zaliczeni będą ci póboby, którzy korzystali dwa razy z odcroczeń na podstawie kat. B. i w czasie tegorocznego przeglądu uznani zostaną za niedolnych do służby.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— Zebranie organizacyjne komitetu do walki z zębactwem. Wczoraj w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego odbyło się zebranie organizacyjne, powołane do życia przez J. E. ks. arcyb. R. Jędrzejewskiego i wojewodę p. W. Raczkiewicza, komitetu społecznego pomocy biednym, walki z zębactwem i wódczostwem w Wilnie.

Zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele niemal wszystkich instytucji społecznych, zajął ks. Mikołowski. Na przewodniczącego powołano prezesa Uniechowskiego, który do stołu przewodzącego zaprosił J. E. ks. arcybiskupa Romualda Jędrzejewskiego i naczelnika wydz. pracy i opieki społecznej p. Kazim. Joczka.

W dyskusji jaką się wywiązała zabral głos ks. arcyb. Jędrzejewski, podkreślając potrzebę współdziałania trzech czynników, a więc rządu, samorządu i społeczeństwa i wezwał wszystkie już istniejące instytucje pokrewne oraz jak najszerszy ogół do wspólnej akcji, która w wyniku dałaby ulżenia niedoli ludzkiej — usunięcia tak przykrej i ciężkiej dla wszystkich zębarni i wódczostwa.

Wreszcie arcybiskup zwrócił się do ks. kan. Olszajskiego z propozycją użyczenia Stow. lokalu w prowadzonych przez niego Domu Katolickim przy ul. Metropolitalnej na co z pewnymi warunkami ks. Ol. wyraził zgodę.

(t) Nadużycia przy pobieraniu zapomóg dla bezrobotnych. W wyniku długich obserwacji i dochodzeń policja śledcza aresztowała w dniu wczorajszym jedenaście osób, które posługując się fałszywymi świadectwami Kasy Chorych od dłuższego czasu pobierały zasiłki w biurze Funduszu Bezrobocia. Osoba trudniącą się podrobieniem wspomnianych dokumentów jest już znana policji. Ze zrozumiałych powodów, na razie, nie możemy podać nazwisk zatrzymanych. Zachodzi podejrzenie że przy rewizji ksiąg ujawni się jeszcze większa ilość nadużyć tych. Dalsze śledztwo w toku.

(t) Ogłędziny obiektów rolnych, przeznaczonych na cele opieki społecznej. W godzinach popołudniowych pan Wojewoda w towarzysztwie Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Naczelnika Wydziału Pracy i Opieki Społecznej dokonał ogłędzin obiektów rolnych, przeznaczonych na cele opieki społecznej.

KOLEJOWA.

(r) Zmiany na wyższych stanowiskach w dyrekcji kolejowej. Z dniem wczorajszym dotychczasowy naczelnik wydziału kontroli dochodów w wil. dyrekcji kolejowej p. inż. Józef Maruszkin otrzymał dłuższy urlop, z którego, jak wieści niosą na już nie powróci.

Stanowisko to zastępczo objął naczelnik wydz. handlowo-taryfowego p. Byczkowski.

Zmiany te łączą z wykrytymi olbrzymimi nadużyciami biletowymi, o czym „Słowo”, w miarę napływu nowego materiału, stale informuje.

SKOLNA.

(r) Konferencje inspektorów szkolnych z ich zastępcami. Celem zharmonizowania pracy nadzoru szkolnego w powiatach, względnie miastach, w których oprócz inspektora szkolnego pełni służbę także zastępca jego, kurator wil. okręgu szkolnego polecił odbywać wspólne periodyczne konferencje w odstępach miesięcznych.

Tematami tych konferencji winne być: 1) zbadań sprawy stanu prac na terenie każdego rejonu, 2) omawianie zarządzeń władz wyższych i sposobu ich wykonania, 3) omawianie spraw pedagogicznych, 4) ustalenie jednolitych zasad postępowania w sprawach administracyjnych i 5) układanie planu pracy na przyszłość najbliższą.

Z państwowego Komisji egzaminacyjnej dla ka dydatów na nauczycieli szkół średnich. Egzaminów dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich (normalne i uproszczone) w okresie wiosennym r. b. odbywać się będą od dnia 5 do 16 czerwca. Kandydaci, którzy pragną przystąpić do egzaminów kłauzuryjnych i ustnych w tym okresie, winni zgłosić się w tym celu pisemnie do Komisji egzaminacyjnej, w terminie do 19 maja, składając jednocześnie przepisana opłatę, która wynosi za egzamin kłauzuryjny i ustny) 50 zł, za egzamin uproszczony 22 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej (Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.).

KOMUNIKATY.

Wycieczka rolnicza do Poznania. Wycieczka Kółek i Organizacji Rolniczych ziemi Wileńskiej organizuje w dniu 10 lipca br. wycieczkę rolniczą do Poznania, na Pomorze i do Łiskowa. Wycieczka zwiedzi cały szereg wzorowych gospodarstw, jak również i zapozna się z tamtejszymi organizacjami spółdzielczymi. Mając jednocześnie i zadanie krajoznawcze,

wycieczka zwiedzi wybrzeże morskie, Gdańsk, oraz Warszawę.

Czas trwania wycieczki dwa tygodnie. Ogólne koszty wyniosą do 250 zł. Zapisy przyjmują i informację udzieli Związek Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wielkiej Wilno, W. Puhulanka 7, tel. 7-84.

Zjazd b. wychowawców gimnazjum w Jazdowie. Komitet Organizacyjny zjazdu b. wychowawców gimnazjum p. Anny Jastrzębskiej w Rydze, Petersburgu i Bobrujsku prosi Szanowne Koleżanki o podanie swych adresów do Komitetu (Warszawa, ul. Mianowskiego 11, m. 9, W. P. Anna Jastrzębska).

Zjazd odbędzie się w maju r. b. Ścisła data zjazdu i program będą zakomunikowane osobom, które zgłoszą chęć uczestniczenia.

„Sobótka”. Dzisiaj dn. 14 b. m. odbędzie się „Sobótka” w Ognisku Akademickim przy ul. Wielkiej 24. Początek o godzinie 11-ej.

NADESŁANE.

— „Bachus” na wzór stolicy. Dowiadujemy się, że przybyło specjalnie do Wilna siły artystyczne kabaretowe zaangażowane zostały do restauracji „Bachus”.

Premiera bogatego i ciekawego programu, zapowiadanej na niedzielę, t.j. 15 bm. Zarząd restauracji czyni przygotowania do zwiększenia ilości miejsc w salach, bowiem rozpoczęcie atrakcji kabaretowych w „Bachusie” wzbudziło zainteresowanie w kręgach towarzyskiego i artystycznego świata, spragnionego rozrywki tego rodzaju.

TEATRY I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance**. Dzisiaj o godz. 20-ej, poraz jedenasty — „Eros i Psyche” J. Żulawskiego.

Jutro, w niedzielę, o godz. 16-ej po cenach znizonych, „Wilki w nocy”.

O godz. 20-ej — „Eros i Psyche”. Poniedziałek: — „Eros i Psyche”.

— **Stefan Jaracz w Wilnie**. W środę, 18-go b. m. wystąpi w Reducie znakomity artysta i reżyser Teatru Narodowego w Warszawie — Stefan Jaracz, w sztuce Szwana Lange’go p. t. „Samson i Dalila”. Bilety w biurze „Orbis” od 1 zł. do 6 zł.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia”)**. Dzisiaj i jutro po raz drugi i trzeci światła kroczyliwa Kratza „Mąż o dwóch żonach”.

W poniedziałek raz jeszcze grana będzie komedia węgierska „Nie ożenie się”.

— **„Spisek carowej”**, jako popołudniówka. W niedzielę o g. 4 m. 30 pp. grana będzie sztuka A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Spisek carowej” (Rasputin). Ceny miejsc od 20 gr.

— **Fenomenalna umowa** na rzecz Opieki Szkolnej gimnazjum im. Czackiego. Na rzecz Opieki Szkolnej odegrana zostanie w Teatrze Polskim dzisiaj o g. 5-ej

pp. amerykańska komedia Johnsa „Fenomenalna umowa”.

Poranek operowy M. Saleckiego w Teatrze Polskim. Jutro, w niedzielę o g. 12 m. 30 pp. wystąpi raz jeden na poranku w Teatrze Polskim Mieczysław Salecki, wybitny tenor operowy, znany radiosłuchaczom wileńskim z transmisji warszawskiej.

W poranku jutrzejszym weźmie również udział Jędrzej Krupa, znana artystka opery.

Program zawiera arje i duety operowe oraz szereg pieśni: D’Alberta, Bizeta, Czajkowskiego, Gounoda, Leoncavallo, Moniuszki, Niewiadomskiego, Noskowskiego, Orefice, Paderewskiego, Puccini’ego, Różyckiego, Tosti’ego, Wagnera, i Verdi. Akompaniament objął Rafał Rubinstein. Bilety od 50 gr. do 3 zł. 50 gr. do nabycia w kasie Teatru Polskiego od 11-ej r. do 9-ej w. bez przewazy.

— **Sprawa sezonu letniego** w Teatrze po-Bernardyńskim. Kierownictwo Teatru Polskiego złożyło w lutym r. b. Magistratowi umotywowane podanie o kwestii wydzierżawienia Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.

W sezonie letnim Kierownictwo projektuje prowadzić repertuar popularno-ludowy po cenach bardzo niskich. Podczas targów północnych przewidziane byłoby występy operetki.

RADJO—WILNO.

Sobota dn. 14 kwietnia 1928 r.

16.00—16.15: Chwilka literacka.

16.15—16.30: Komunikat sportowy.

16.30—16.55: „Rola nauki i sztuki” (dokonanie) wygłosi Władysław Strzelecki.

16.55—17.15: „Użytkowość rasy i kierunek hodowli owiec” odczyt z działo „Hodowla” wygłosi inspektor hodowli Towarzystwa Rolniczego Alfred Terlecki.

17.20—17.45: Transmisja z Warszawy: „Radiokronika” wygłosi dr. Marjan Stepowski.

17.50—18.15: „Kącik dla pań” wygłosi Elia Buncerowa.

18.15—19.00: Audycja dla dzieci: „O Kosciuszce” pogadanka, recytacja, muzyka.

19.00—19.25: Gazetka radiowa.

19.25—19.35: Sygnał czasu i rozmaitości.

19.35—20.00: „Rudy polskie” odczyt z działo „Nauka o Polsce” wygłosi prof. U. S. B. Bronisław Rydzewski.

20.30: Transmisja z Warszawy: Operetka Fr. Lehara „Hrabia Luxemburg”.

22.05: Komunikaty PAT.

22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Przygotowania do Targów północnych.

Z posiedzenia z przedstawicielami zakładów ogrodniczych.

Onegdaj pod przewodnictwem dyrektora Targów Północnych p. Łuczowskiego odbyło się w Magistracie posiedzenie z przedstawicielami poszczególnych zakładów ogrodniczych w Wilnie.

Głównym tematem posiedzenia było omówienie sprawy wyszukania najdogodniejszego miejsca dla działu ogrodniczego na placu wystawowym.

W rezultacie wyznaczono teren o obszarze około 10000 mtr. kwadr.

W końcu zdecydowano, że na wystawie która się zapowiada dość imponującą, zainteresowane będzie ogrodnictwo: dekoracyjne, warzywne, kwiatarstwo, szkółki, owocarstwo i ewent. działy pokrewne.

Badanie obiektów holożonych przy placu wystawowym Targów Północnych.

W poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano, specjalna Komisja złożona z przedstawicieli: Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., Państwowego „Konservatorium”, Twa Miłośników Wilna, wojskowskiej, miejskich wydziałów zdrowia i technicznego, policji i miejskiej Straży Ogniowej dokona oględzin obiektów, przylegających do placu wystawowego przy ul. Królewskiej a mianowicie: 1) placu i stajen znajdujących się po prawej stronie od wejścia do ogrodu Bernardyńskiego, a zajętych przez

Ucieczka aresztowanego komunisty.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, w końcu 1927 r. władze bezpieczeństwa publicznego aresztowały mieszkańca m. Krowo pow. Oszmieskiego niejakiego Bylińskiego Michała będącego pod zarzutem spełnienia funkcji prezesa miejscowej gminy uciekłej komunistycznej. Aresztowany był równocześnie organizatorem hurkotu „Hromady”. Z powodu jednak niewystarczających dowodów sędzią w Oszmianie zarządził zwolnienie Bylińskiego.

Na mocy zebranego dalszego obciąża-

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (x) **Aresztowanie podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Litwy**. Onegdaj w okolicy Drywiaty władze bezpieczeństwa aresztowały niejakiego Dubowskiego, w czasie gdy zamierzał nielegalnie przekroczyć granicę do Litwy.

Przeprowadzone w tym kierunku śledztwo wyjaśniło, że Dubowski jest stałym mieszkańcem Litwy i już kilkakrotnie nielegalnie przekraczał się z Litwy do Polski, lecz dotąd był zawsze nieuchwytny.

Wobec podejrzenia, że Dubowski upra-

wiązał szpiegostwo na rzecz Litwy, przeto pod silną eskortą oddawiono go do dyspozycji odpowiednich władz sądowych.

10 zł. za podrzucenie dziecka.

Policja aresztowała Paulinę Wasilewską (Antokol 76), która podrzuciła dziecko w bramie domu Nr 21 przy ul. Subocz.

Wasilewska od dłuższego czasu sprytnie podrzucała dzieci, pobierając za to 5-10 złotych.

(x) **Aresztowanie żonobójcy z miejscowości Suchy**. W drugi dzień świąt Wielkiejnoji powracający z ucztu świą-

tecznej w towarzystwie żony mieszkającej w Suchym Rzeszańskim Stanisław Borkowski w czasie sprzeczki uduł swą żonę Malwinę poczem zrzucił ją z mostu do Wilgi, sam zaś udał się spokojnie do domu.

Następnego dnia ludność miejscowa razważyła zwłoki kobiece wyrzucone przez Wilję na brzeg. Śledztwo ujawniło, iż są to zwłoki Malwiny Borkowskiej, wobec czego meża jej Stanisława Borkowskiego, który się naraził do winy nie przynajmniej, aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach.

Na srebrnym ekranie.

„Cyrk” Charlie Chaplina w kinoteatrze „Helios”.

Kino-teatr „Helios”, przodujący stale reszcie kin wileńskich w doborze programu, wystąpił w tygodniu świątecznym — „Cyrk”, wyreżyserowany przez znakomitego, jednego w swoim rodzaju, tragi-komika filmowego Charlie Chaplina, kreującego w nim zarazem i rolę tytułową. Partnerką jego, w roli woltizerki cyrkowej, jest uroczą Mary Kennedy, jak powiadają właściciela „przyczyna” rozwodu tego artysty z drugą jego żoną.

Film ten, mocno rozreklamowany, niewątpliwie posiada znaczne walory artystyczne, jednakże, zdaniem naszym, stanowczo ustępuje takimże sui generis arcydziełom, jakim był, wyświetlany w kinie Miejskim, poprzedni obraz Chaplina p. t. „Gorączka złota”. Ułubiony przez Chaplina typ małego, szarego i bezbronnego człowieka, komicznego i nieszczerliwego zarazem, wśród kłopotów nędzy starającego się przeżyć przy pomocy rozmaitych forteli przed szorstkimi współzawodnikami, lub też bezwzględnie pracodawcami, a w całym tym „bajowej bytu”, kryjącego wstydlive w głębi duszy marzenia o cichem szczęściu domowym i miłości, był oddany w tym obrazie przez artystę z niedoścignioną wrecz maestrią „Pechowy” — jak się to mówi — poszukiwacz złota „brał” widza, a obraz w którym zacierają się raz po raz granice między komicznym a tragizmem, pozostawiał niezatarte wspomnienia.

W „Cyrku” mamy do czynienia z analogiczną postacią „czarnego w meloniku” — najprostszą błążną cyrkowego, który w prostocie ducha nie wie nawet o swym talencie i jest wywyższany przez dyrektora cyrku, oraz z historią jego nieszczernej miłości do woltizerki. Jednakże w filmie tym wyraźnie przeważają momenty komiczne i trick’i cyrkowe (karkołomne popisy linoścokodów), dzięki czemu sprawia on słabsze wrażenia niż „Gorączka złota” i głębiej nie wzrusza, tembardziej, że dość

staranna zazwyczaj w tym kinie ilustracja muzyczna nie dopisała grano oklepiane „kawkali” z muzyki tanecznej (rozmaite stare „schimmy” i t.p.), które raczej osłabiały niż podnosiły wrażenia z obrazu.

Alfa.

Cyrk.

Międzynarodowe zapasy w cyrku „Colosseum”.

Sensacją czwartkowego wieczoru, było ukazanie się na ringu obryzma z Poznania, Leona Pineckiego. Pinecki dzięki swej fenomenalnej budowie, zdobył sobie z miejsca naszą publiczność, która oklaskiwała go gorąco.

W pierwszej parze walczyli bez wyniku przez 20 min. Szczerbinski z Budrusem (Kłajpeda).

Radość na galerii wywołało ukazanie się na ringu dwóch brutalni Orłowa i Kyrłowa. Obydwa zapasnicy nie szczędzili sobie szturchańców. Ponieważ walka przybieła chwilami charakter zwykłej bójki, arbiter udzielił zapasnikom kilkakrotnie napomnienia, a w 17 min walka już tak jak skrawo odbiegała od regulaminu, iż sędziowie byli zmuszeni walkę przerwać. Za niesportowe zachowanie się i nieposłuszeństwo, obu zapasników ukarano 50 zł. grzywną. Publiczność brutalnie wygwizdała.

Ciekła atmosfera rozjaśniła się dopiero gdy na ring wystąpił obryzma Pinecki, przeciwko któremu stanął Estończyk Krystof. Była to walka kota z myszką. W 2 min. potężny podwójny nelson Wielkopolańska był tak przekonywujący, iż Krystof runął na obie łopatki.

W ostatniej parze herkulesowej siły Pooschoff po 5 min. przedm pasem powalił na obie łopatki Łotysza Krumina.

Dzisiaj w sobotę walczą: Pooschoff — Kyrłof, Pinecki — Krumin, Szczerbinski — Willing, Bryła — Krystof.

Ofiary.

— Ku uczczeniu pamięci nieodżałowanego współpracownika i najlepszego kolegi — Wawława Fedorowicza, ofiarującego na żłobek im. Marji — 21. 50 i na ochronę im. Marszałka Piłsudskiego — 21. 50.

— Ku uczczeniu s. p. A. Sumorokowej w siołdą rocznicę jej śmierci na wpisy dla niezmierzonych uczniów gimn. im. J. Lelewela R. S. 25 zł.

— Ku uczczeniu pamięci długoletniego współpracownika w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym s. p. Antoniego Czarnockiego, zgodnie z jego ostatnią wolą, zamiast wieńca na grób, składają na żłobek im. Marji — 21. 121. 50 gr.

Koledzy.

staranna zazwyczaj w tym kinie ilustracja muzyczna nie dopisała grano oklepiane „kawkali” z muzyki tanecznej (rozmaite stare „schimmy” i t.p.), które raczej osłabiały niż podnosiły wrażenia z obrazu.

Alfa.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

7891. I. A. „Ariowicz Leja” w Wilnie, ul. Kalwaryjska 62, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Ariowicz Leja, zam. tamże. 3067 VI

Dział A — w dniu 6 III 1928 r.

7889. I. A. „Polman — L. Frydman i O. Gelfarb — spółka”. Sklep bielizny. Siedziba w Wilnie, ul. Rudnicka 12. Przedsiębiorstwo rozpoczęło działalność z dn. 27 lutego 1928 r. Wspólnikami są: w Wilnie: Liba Frydman — przy ul. Subocz 6-a i Olga Gelfarb — przy ul. Niemieckiej 1. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 27 lutego 1928 roku na czas okres dwuletni licząc od dnia 27 lutego 1928 r. Zarząd spółki stanowią obie wspólniczki. Wszelkie zobowiązania, umowy, akty, weksle, żyra, pełnomocnictwa i inne dokumenty w imieniu spółki winny być podpisywane przez dwie wspólniczki pod stemplem firmowym. Wszelka zaś korespondencja handlowa nie zawierająca zobowiązań, odbiór z poczty i telegramy korespondencji i przekazów pieniężnych uskuteczniać może każda ze wspólniczek za swoim podpisem pod stemplem firmowym.

z dnia 28 II. 1928 r.

3749. II. A. Firma: „Mendel Danuszewski i S-ka” zmienia się na: „Mendel Danuszewski”. Siedziba w Wilnie, przy ul. Główna 7. Wylącznym właścicielem jest Mendel Danuszewski, zam. w Wilnie przy ul. 1. Jasińskiego 7. Na mocy umowy z dnia 3 lutego 1928 r. Judel Helia zbył swe prawa do przedsiębiorstwa na rzecz pozostającego wspólnika Mendela Danuszewskiego i wystąpił ze spółki. 3048 VI

z dnia 3 III. 1928 r.

1926. II. A. „Słowikowski Antoni”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykresła się z rejestru. 3049—VI

z dnia 5 III. 1928 r.

4530. II. A. „Josiel Gordon”. Przedmiot przedsiębiorstwa w Krasnem — handel mąką i natą. Otwarto przedsiębiorstwo w Hodoziskach, pow. Świeciańskiego na handel detaliczny natą, smarem i towarami spożywczymi. 3050 VI

Dział A — w dniu 5 III. 1928 r.

357. III. A. „Nowik Dawid i Aronowicz Berko spółka „S. L. Stupel”. Z powodu śmierci wspólnika Dawida Nowika do zarządzania przedsiębiorstwem spółką w zastępstwie zmarłego na czas do dnia 1 marca 1929 r. upoważniono została Estera Nowik, zam. w Wilnie, przy ul. Końskiej, 26, która łącznie z pozostałym wspólnikiem reprezentuje spółkę i podpisuje w imieniu takiej weksle, zobowiązania i wszelkie innego rodzaju dokumenta. 3045-VI

z dnia 3 III. 1928 r.

1984. II. A. „Francuz i Olszewscy” spółka firmowa. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykresła się z rejestru. 3046-VI

z dnia 28 II. 1928 r.

3490. II. A. „Firma techniczno-leśna „Satyr” Bronisław Janosz”. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykresła się z rejestru. 3047-VI

Magistrat m. Wilna ogłasza, że w odbytem w dniu 2-go kwietnia 1928 roku losowaniu 1 i 3 obligacyjnych pożyczek miejskich skonwertowanych w roku 1925 zostały wylosowane następujące obligacje:

I pożyczki obligacyjnej z roku 1901.

52 zł. NrNr 11, 20, 54, 74, 119, 163, 177, 353, 406, 408, 444, 479, 544, 549, 672, 807, 1006, 1098, 1138.

260 zł. NrNr 1253, 1279, 1443.

520 zł. NrNr 1492, 1514, 1549, 1652, 1711, na ogólną sumę 4,368 złotych.

III pożyczki obligacyjnej z roku 1913.

52 zł. NrNr 5, 13, 24, 61, 83, 114, 140, 189, 203, 212, 219, 269, 331, 333, 440, 523, 548, 556.

260 zł. NrNr 730, 859, 910.

520 zł. NrNr 1078, 1100, na ogólną sumę 4,756 złotych.

Splata wylosowanych obligacji w ich wartości imiennej będzie dokonywana od dnia 2 lipca 1928 roku w kasie Magistratu.

Oplate kuponów od obligacji powyższych pożyczek dokonywa kasa miejska.

Główny Buchalter (—) Szeł Sekcji Finansowej.

Potrzebne duże mieszkanie

8-smio pokojowe, z kuchnią, elektrycznością, wodociągami, podłączona wana i ogród, oferty pisemne z adresem składac w administracji „Słowa” Mickiewicza 4 dla C. A.

Ogłoszenie

Dnia 27 kwietnia 1928 roku w Zarządzie Głównym Ordynacji Nieświeżko-Kleckiej w Nieświeżu, Studencka 1, odbędzie się sprzedaż z licytacji przez konkurs ofert — brzozy materiałowej 1053 kłoców o miąższości około 317,68 m³ znajdujących się przy stacji Łachowicz na placach kolejowych.

Szczegółowy wykaz kłoców i warunków konkursu można oglądać w Zarządzie Głównym Dóbr Ordynacji w Nieświeżu i w Nadleśnictwie Radziwiłłmontowskim w Nowinkach.

Zarząd Dóbr Ordynacji.

Ples Doberman sprzedaje się. Dozwiedzić się: ulica Piwna 8 m. 4. —1

Osoba inteligentna w średnim wieku, poszukuje posady gospodyni, zna bardzo dobrze kuchnię, może dopatrzyć chorych, posiada b. dobre rekomendacje, chętnie zgodzi się na wyjazd. Oferty do „Słowa” lub Młynowa 21—6. —2

PRZEPISYWANIE na maszynie preddo, tanio i fachowo załatwia Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Pospocentwe niskoprocetowe załatwia Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152.

DOM murowany z ogrodem (osobnik), w centrum miasta ze wszystkimi nowoczesnymi wygodami sprzedamy za 5.000 dolarów Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. —2

3 domy dochodowe drewniane w b. dobrym stanie z ogrodem owocowym sprzedamy za 2.500 dolarów Wileńskie Biuro Komissowo-Handlowe, Mickiewicza 21, telefon 152. —2

Mieszkania 3 pokojowe z kuchnią poszukuje się. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Mieszkanie 3 pokojowe”.

Poszukuje się mieszkanca 2-3 pokojowego z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa” pod „komorne”.

Służąca do wszystkiego, znająca dobrze kuchnię, potrzebna od zaraz. Witoldowa 8 m. 1.

Do wynajęcia od zaraz **piwnica — skład** odpowiednia na pracownie — warsztaty. Zgłaszać się: Mickiewicza 19 u portjera. 1684—1

Zarząd Noworokowski Fabryki Papieru Sp. Akc. podaje do wiadomości pp. akcjonariuszy, iż w dniu 30 kwietnia r. b. o godzinie 5-ej po południu, odbędzie się w lokalu Zarządu w Wilnie przy ul. Gdańskiej 6, doroczne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy, z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór Przewodniczącego, 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu oraz Rachunku Zysków i Straty za rok 1927, jakoteż planu działalności na rok bieżący. 4) Wybór członków Zarządu i ich zastępców oraz członków Komisji Rewizyjnej, 5) Ustalenie wynagrodzenia członków Zarządu, 6) Wolne wnioski. o—8/91

LEKARZE DOKTOR D. ZELDOWICZ chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9—1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarka Dr. Zeldowiczowa KOBIECE, WENERYczne, NARZĄDOW MOCZOWY, od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

Dr. Manusiewicz Ordynator Szpitala Sawicz, choroby skórne, weneryczne, gozdiny przyjeżdż 3—5 pp. Zamkowa 7—1. Leczenie światłem: Solux, lampy Bacha (sztuczne słońce górskie) i elektrycznością (dżetarmja). 943—

LEKARZE DENTYSTY Lekarz-Dentysta Władysław Pasioński ul. Mostowa 9 m. 21 przyjmuje od g. 10—2 i 3—7.

Lekarz-Dentysta W. Bobrowska Zaczęcie 16 m. 17. Przyjmuje w domu od g. 12 do 19.—28/1 W. Zdr. Nr 4238.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

AKUSZERKA W. Smałowska przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46 m. 6. Niezależnym ustępstwu. Z. P. Nr. 63.

Dziś! Tryum